



Sport

DLA KOGO MUNDIAL? DLA POLSKI/DLA SZWECJI

(niepotrzebne skreślić)



• Relacja,
analizy,
komentarze,
wywiady na

wyborcza.pl

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Obniżka cen paliw

Rząd nie wyklucza blokady

– Niższe ceny paliwa to nie obietnica, to fakt – stwierdził minister energii Miłosz Motyka na konferencji prasowej po wejściu w życie przepisów obniżających ceny paliw. Nie wykluczył wprowadzenia zakazu sprzedaży paliw cudzoziemcom.

Andrzej Kublik

Wczoraj kierowcy po raz pierwszy mogli kupić paliwa taniej, korzystając z ulg podatkowych, które pod koniec zeszłego tygodnia zaproponował rząd, aby zbić ceny paliw wywindowane przez walki na Bliskim Wschodzie. Pakiet rządowych propozycji o nazwie CPN w ostatni piątek uchwalił Sejm i podpisał prezydent Karol Nawrocki.

Od wtorku minister finansów Andrzej Domański obniżył – na razie do końca kwietnia – stawkę podatku VAT z 23 do 8 proc., a w poniedziałek – na razie do 15 kwietnia – obniżono stawki akcyzy: w przypadku benzyny o 29 gro-

szy na litrze, a diesla o 28 groszy. Także od wczoraj wszedł w życie mechanizm cen maksymalnych paliw. Zgodnie z przepisami do czasu stosowania obniżonych stawek VAT takie ceny będzie codziennie na następny dzień ogłaszał minister energii Miłosz Mo-

Ostatnio Węgry i Słowacja wprowadziły wyższe ceny paliw dla cudzoziemców. Komisja Europejska już to skrytykowała

tyka na podstawie średniej ceny hurtowej paliwa powiększonej o marżę dla stacji benzynowych wynoszącą 30 groszy na litrze.

Za sprzedaż paliw powyżej maksimum stacjom benzynowym grozi kara do 1 mln zł.

Tańszy diesel premium

Zgodnie z pierwszym takim obwieszczeniem ministra Motyki wczoraj cena detaliczna litra 95-oktanowej benzyny nie mogła przekroczyć 6,16 zł, 98-oktanowej benzyny 6,76 zł, a diesla 7,6 zł.

Takie właśnie ceny wyświetlano na pylonach stacji benzynowej Orleń, na której wczoraj rano zorganizowano konferencję prasową z udziałem ministra energii Miłosza Motyki, ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna i prezesa Orleń Ireneusza Fąfary.

Ministerstwo Energii nie zróżnicowało cen maksymalnych podstawowej odmiany diesla i wersji premium tego

paliwa, czyli w przypadku Orleń ceny olejów napędowych Efecta i Verva.

Zakaż Niemcom tankować w Polsce?

Ministrowie Motyka i Balczun podkreślili, że polski rząd wprowadził największą interwencję na rynku paliw w Europie. – Paliwa w Polsce należą teraz do najtańszych w Europie – przyznał minister energii.

To może skłonić zagranicznych kierowców do korzystania z niskich cen paliw w Polsce, co faktycznie oznaczać będzie ich dotowanie kosztem budżetu Polski – jak działało się jesienią 2023 r., gdy Orleń za prezesury Daniela Obajtka gwałtownie obniżył ceny paliw przed wyborami parlamentarnymi.

Minister Motyka zapowiedział, że rząd i Orleń będą teraz monitorować skalę turystyki paliwowej. I nie wykluczył wprowadzenia ograniczeń w zakupie paliw dla cudzoziemców. – Monitorujemy i nie wykluczamy takie-

go wprowadzenia bądź terytorialnie, bądź w całym kraju – stwierdził szef resortu energii.

Tego typu ograniczenia gwałcą jednak przepisy UE. Ostatnio Węgry i Słowacja wprowadziły wyższe ceny paliw dla cudzoziemców. Komisja Europejska już to skrytykowała, na razie nie wysuwając dalej idących zastrzeżeń wobec Budapesztu i Bratysławy.

Jak zgolą zyski nafcjarzy?

Premier Donald Tusk zapowiadał w zeszłym tygodniu, że rząd może także wprowadzić podatek od nadmiarowych zysków firm paliwowych.

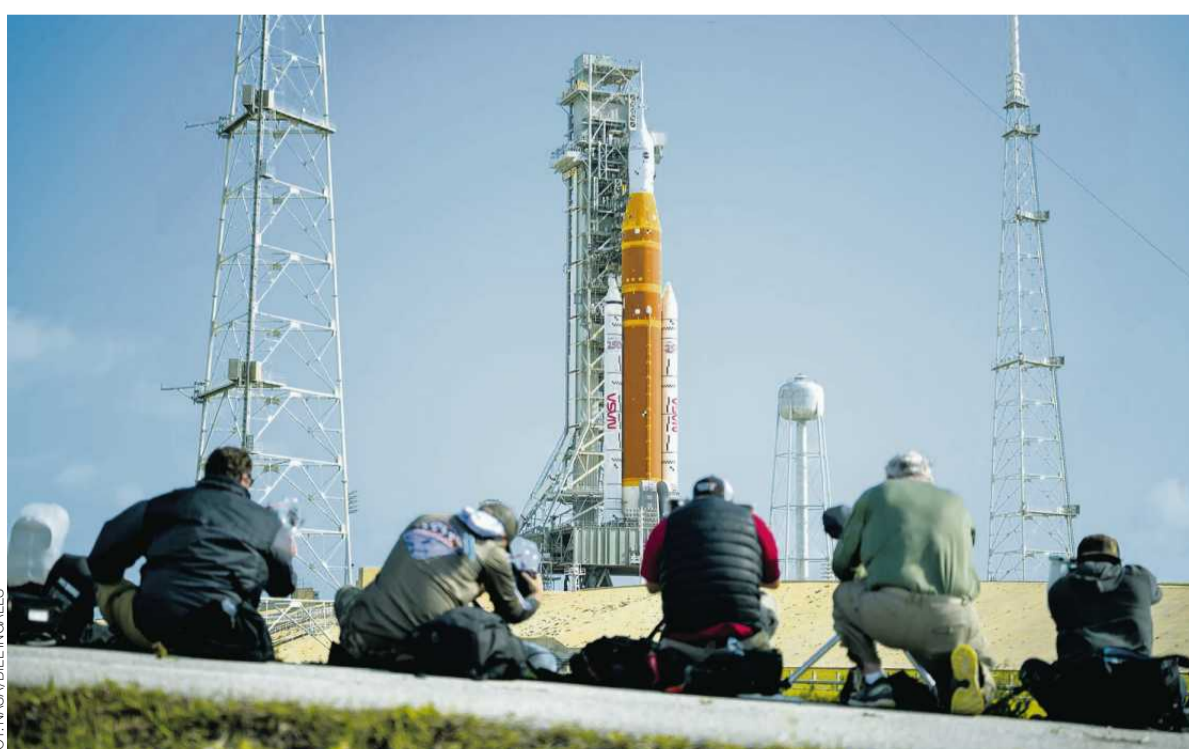
Na razie rząd nie ogłosił projektu w tej sprawie, ale na konferencji prasowej minister Balczun zapewnił, że nie porzucano takiego planu. – Rozchwiany rynek sprzyja spekulacjom. Prace trwają nad oszacowaniem skali nadmiernych zysków i w tym kierunku działają ministerstwa Finansów oraz Aktywów Państwowych – powiedział. ●

Temat dnia

Szokujący ruch Nawrockiego

Narada prezydenta z najwyższą kadrą sił zbrojnych bez udziału ministra obrony narodowej nie powinna być nawet planowana, nie mówiąc już o jej realizacji. Prezydent znowu wykonał czysto polityczny gest – mówi gen. Stanisław Koziej, były szef BBN i wice-minister obrony narodowej ► 4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



FOT. NASA/BILL INGALLS

Misja Artemis II

LOT W STRONĘ KSIĘŻYCA

Rozpoczęło się oficjalne odliczanie do historycznej misji Artemis II – pierwszej od ponad pół wieku wyprawy człowieka w stronę Księżyca. Tym razem astronauta nie wylądają jeszcze na Srebrnym Globie, ale ich 10-dniowa misja przełazi szlaki. Zgodnie z planem start potężnej rakiety SLS (Space Launch System) z kapsułą załogową Orion ma nastąpić dzisiaj nocy naszego czasu. ●

Więcej ► Wyborcza.pl

Leszek
Kostrzewski



Mam prawo to napisać?

Blisko 10 mln emerytów i rencistów dostanie dodatkowe 13. świadczenie. Czy Szymon Hołownia rękę w rękę z PiS-em i ich mediami zaatakuję „Wyborczą”, że ośmielamy się napisać, że dodatkowe pieniądze dostaną – 20 lat wcześniej niż Polki z ZUS – jego żona i pierwsza dama?

Trzynaste emerytury będą wypłacane w kwietniu. Już dziś przelewy trafią do ponad 844 tys. osób. Na dodatkowe pieniądze mogą liczyć osoby pobierające emerytury i renty w ZUS, KRUS i w służbach mundurowych. Co ważne, trzynastka przysługuje każdemu emerytowi. Dlatego po raz pierwszy w tym roku dostaną ją 38-letnia Urszula Brzezińska-Hołownia i 39-letnia Marta Nawrocka. Obie bowiem od kilku miesięcy są na emeryturze.

Polki mogą odchodzić na emeryturę w wieku 60 lat, ale tylko te podległe pod ZUS. Tymczasem Urszula Brzezińska-Hołownia i Marta Nawrocka pod ZUS nie podlegały. Pierwsza przez 19 lat służyła w wojsku (była pilotem), druga przez 18 lat była funkcjonariuszką Służby Celnej, a następnie służby Celno-Scarbowej i wreszcie Krajowej Administracji Scarbowej. Dlatego mają specjalne przywileje emerytalne dla służb mundurowych, takich jak policjanci, służby celno-skarbowe czy żołnierze.

Po raz pierwszy w tym roku trzynaste emerytury dostaną 38-letnia Urszula Brzezińska-Hołownia i 39-letnia Marta Nawrocka

O miliardach, jakie Polska wydaje na wcześniejsze emerytury mundurowe, napisał niedawno tygodnik „Polityka”. Na okładce gazeta zamieściła zdjęcie żony prezydenta Karola Nawrockiego i żony byłego wicemarszałka Sejmu Szymona Hołowni. Pod zdjęciami wybito ich wiek oraz informację: „status: emerytka”.

To zdjęcie oburzyło Szymona Hołownię. „Wolne Media» w natarciu. Wczoraj zajęły się ujawnianiem moich chorób, dziś na afisz biorą moją żonę. Która po prawie 19. latach służby, w której dosłownie narażała życie, przy każdym dyżurze bojowym będąc pierwszym ogniwem obrony RP (a więc i bezczelnie handlujących dziś jej wizerunkiem dziennikarzy) – odeszła na wcześniejszą emeryturę” (pisownia oryginalna) – napisał Hołownia na platformie X. Szybko wsparli go politycy PiS i pisowskie media. Adwersarze byłego marszałka zwracają jednak uwagę, że to sam Hołownia jeszcze przed całą publiczną dyskusją o jego żonie i emeryturze opowiadał dziennikarzom o emeryturze żony i powodach odejścia małżonki z wojska.

Czy więc media mogą pisać o wcześniejszej emeryturze Brzezińskiej-Hołowni i Nawrockiej? I czy okładka, na której jest ich wizerunek z dopiskiem, że obie są przed czterdziestką i mają status emerytek, jest uzasadniona, czy to złamanie dziennikarskich zasad?

– Nie rozumiem tego, że polityk robi awanturę w mediach społecznościowych, bo mu okładka nie odpowiada. To przecież są normalne zdjęcia osób publicznych. Żona Szymona Hołowni brała czynny udział w jego kampanii wyborczej. Marta Nawrocka jest żoną prezydenta. Trudno znaleźć lepsze przykłady dla ilustracji tekstu o emeryturach mundurowych – mówił w rozmowie z Press.pl Andrzej Andrysiak, prezes Stowarzyszenia Gazet Lokalnych. ●

Więcej ► Wyborcza.pl



*Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie
służą do ochrony polskiego nieba
i wschodniej flanki NATO.
Nic w tej kwestii się nie zmienia. Nigdzie
nie planujemy ich przemieszczać!*

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ

minister obrony narodowej po doniesieniach,

że USA mogą przenieść jedną z polskich baterii systemu Patriot na Bliski Wschód

Sewilla Procesja z nazarejczykami



Hiszpania, 31 marca 2026 roku. Procesja Wielkiego Tygodnia w Sewilli. Biorą w niej udział m.in. Członkowie Bractwa Cerro del Aguila. To wspólnota religijna skupiająca tysiące członków, w tym nazarejczyków, którzy uczestniczą w procesjach ubrani w tuniki, często z twarzami zasłoniętymi kapturami.

Spodziewany wzrost inflacji

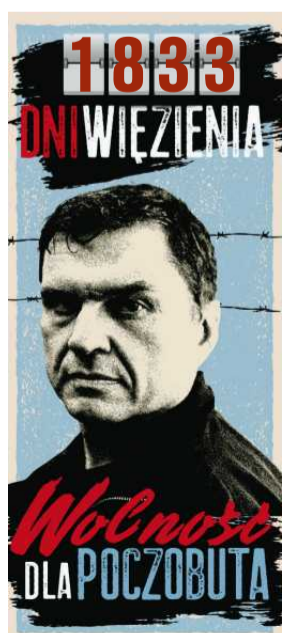
3,0

PROCENT

Tyle, licząc rok do roku, wyniosła inflacja w marcu

– podał Główny Urząd Statystyczny w tak zwanym szybkim szacunku. W lutym to było 2,1 proc. GUS dodał, że w porównaniu z lutym ceny towarów i usług wzrosły o 1 proc.

Więcej ► Wyborcza.pl



Nagroda Press Club Polska 2026

Nominacja za rozmowy „Tłoczone z danych”

Wyłoniono finalistów Nagrody Dziennikarstwa Ekonomicznego Press Club Polska 2026. Wśród nominowanych jest dziennikarka serwisu Wyborcza.biz Patrycja Maciejewicz za rozmowy wokół tematyki finansów osobistych.

Cykl „Tłoczone z danych” to podcasty i wywiady prasowe publikowane w ramach współpracy między niezależnym ośrodkiem badawczym GRAPE i Wyborczą.biz.

Patrycja Maciejewicz i założycielka GRAPE prof. Joanna Tyrowicz zapraszają do rozmowy naukowców zajmujących się ekonomią i polityką społeczną.

W cyklu nominowanych wywiadów opublikowano między innymi rozmowę o podatku katastralnym z dr. Adamem Czerniakiem ze Szkoły Głównej Handlowej. W jego ocenie należy w Polsce zmienić system opodatkowania nieruchomości. Tłumaczył, że obecny podatek od nieruchomości jest „archaiczny, niesprawiedliwy i nieefektywny” i należy zastąpić go podatkiem katastralnym.

Jedną z najbardziej istotnych rozmów nominowanego cyklu w kontekście finansów osobistych dotyczyła wysokości przyszłych emerytur. – Okazuje się, że wszystkie kobiety i 70 proc. mężczyzn urodzonych w rocznikach 1978 i późniejszych otrzymają co najwyżej emeryturę minimalną – mówiła prof. Joanna Tyrowicz, co wynika z badań prowadzonych przez GRAPE. – To co człowiek racjonalny z tą wiedzą zrobi? Spełni tylko te kryteria, które trzeba, by pobierać emeryturę minimalną, i ani jednego kroku więcej – dodawał Tomasz Lasocki z Politechniki Warszawskiej.

Wraz z Patrycją Maciejewicz do Nagrody Dziennikarstwa Ekonomicznego nominowani są również:



- Wojciech Boczoń za cykl artykułów o kredycie banku PKO BP „Alicja” w portalu Bankier.pl;
- Aleksandra Kąkol za reportaż „Siła wieku” w TVN24+;
- Michał Tomaszewicz za cykl „Indeks Miesięcznych Zakupów” w portalu PolskieRadio24.pl;
- Karolina Wysota za cykl publikacji o zastąpieniu WIBOR-u wskaźnikiem POLSTR w portalu Money.pl.

Laureatkę lub laureata nagrody poznamy 21 kwietnia podczas Gali Nagród Press Club Polska w Warszawie. Nagroda to dyplom oraz 10 tysięcy złotych.

To już druga nominacja dziennikarki „Wyborczej” do nagród Press Club Polska. Katarzyna Włodkowska została nominowana do Nagrody im. Jarosława Ziętyra za dziennikarstwo śledcze. Nominację przyniósł jej reportaż „Nietykalna” opublikowany w magazynie „Duży Format”. ●

Dominik Moliński

ETS2 się wali? Wielka gra o przyszłość cen paliw

– ETS2 uderza bezpośrednio w obywateli. Moim zdaniem nie wejdzie w życie – mówi „Wyborczej” wysokiej rangi unijny urzędnik. Unia Europejska chciała sztucznie podwyższyć ceny paliw w imię walki o dobro klimatu, ale energia jest już tak droga, że pomysł traci sens.

Ireneusz Sudak

Wojna w Zatoce Perskiej i rekordowe ceny paliw zmieniają punkt widzenia Brukseli. W Unii Europejskiej dojrzewa decyzja dotycząca zmian systemu ETS2, czyli opłat za korzystanie z paliw kopalnych przez konsumentów. Według wstępnych szacunków, ETS2 to dodatkowe 50 groszy na litrze i tak już drogiej benzyny, a także droższy gaz do ogrzewania oraz węgla.

Nie po to państwa obniżają VAT, reglamentują olej napędowy (jak Słowacja), czy wprowadzają ceny maksymalne (jak Polska czy Niemcy), żeby decyzją urzędników sztucznie podbijać je na stacjach. Po raz pierwszy od lat opór państw członkowskich może być na tyle duży, że Komisja Europejska zrobi krok wstecz. O takim scenariuszu poinformował na zamkniętym spotkaniu jeden z wysokich rangą unijnych urzędników.

– Moim zdaniem ETS2 w ogóle nie wejdzie w życie, bo sprzeciwi polityków w państwach UE jest powszechny, choć część z nich jeszcze głośno o tym nie mówi – podkreśla ważny unijny urzędnik.

Tłumaczy, że wpływ na postrzeganie ETS2 ma m.in. obecny kryzys energetyczny, wywołany atakiem USA i Izraela na Iran. – W przeciwieństwie do ETS1, system ETS2 uderza bezpośrednio w zwykłych obywateli. Nawet Zieloni w europarlamentcie mówią mi na korytarzach, że ETS2 to złe rozwiązanie. Poza tym jest ryzykowny politycznie, bo w najbliższych latach czekają nas ważne wybory w wielu unijnych krajach – dodaje.

Sprawa nabrzmiewa i nie jest przesądzona, ale jest niepoprawna politycznie, więc nasz informator komentarza nie może udzielić pod nazwiskiem. – Komisja Europejska nie komentuje hipotetycznych wydarzeń – słyszymy w biurze prasowym KE.

Gdyby udało się rozvodnić albo opóźnić wejście w życie ETS2, byłby to duży sukces Polski.

– ETS spowodowałby, że gospodarstwa domowe czy użytkownicy samochodów mieliby płacić, gdyby nie ocieplili domu czy zużyli za dużo benzyny. To ma uzasadnienie, jeśli chodzi o ochronę klimatu, ale byłoby dla polskich użytkowników na pewno bardzo nieprzyjemne – mówił premier Donald Tusk po październikowym szczycie Rady Europejskiej.

Ale sama Warszawa nie zdołałaby zebrać takiej koalicji krajów, by odrzucić nowy system opłat w całości. To, co się udało jesienią, to decyzja o rewizji. System miał-



• **Wczoraj na stacji Orlen przy al. Solidarności 100 w Warszawie** FOT. ROBERT KO-WALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

by wejść w życie nie od stycznia przyszłego roku, ale od stycznia 2028 r.

To ciągle jednak małe ustępstwa, dlatego Polska postuluje, aby do 2030 r. ETS2 był dobrowolny. W związku z kryzysem rosną szanse, że to się może udać.

Czy to dobry pomysł?

ETS2 ma mobilizować konsumentów do transformacji energetycznej i rezygnacji z importowanych paliw – tak, aby w razie następnego kryzysu nie być już uzależnionym od importu gazu z Kataru, USA czy saudyjskiej ropy.

Według think-tanku Forum Energii, w czasie poprzedniego kryzysu energetycznego (styczeń–październik 2022 r.) import paliw kopalnych kosztował nas 162 mld zł – to 136 proc. więcej niż średnie wydatki w latach 2000–2021. W tym roku też czeka nas skok.

Jednak słuszna idea ma problem z realizacją.

– Lepiej nie wydawać miliardów na import węgla z Rosji od szeków czy Rosji, ale przecież nadal wydajemy i jednocześnie sami produkujemy droższe. Świat się z nas [Unii] śmieje, a nie nas naśladuje – napisał na portalu X Krzysztof Pawiński, prezes największej grupy spożywczej w Polsce, firmy Maspex.

Z drugiej strony, w Chińskiej Republice Ludowej, dzięki elektryfikacji, udało się zmniejszyć w ubiegłym roku zużycie ropy w transporcie – tyle, że Pekin nie rozwija gospodarki wolnorynkowej, a opiera się na komunistycznej, choć nieco urynkwionej, koncepcji planów 5-letnich.

– ETS2 nie był dobrym pomysłem już przed kryzysem paliwowym. Po latach rozważania polityki antysmogowej doszliśmy

do etapu, w którym dwa najważniejsze instrumenty, czyli program Czyste Powietrze i uchwały antysmogowe, zostały podważone przez złe wdrożenie, a w zamian miałby wejść trudniejszy i wkurzający ludzi ETS2 – mówi nam Michał Hetmański, prezes Fundacji InStrat. – Energia z paliw kopalnych nie musi drożeć, to nieemisyjny prąd, który musi po prostu być tańszy, żeby zachęcić do aut elektrycznych i pomp ciepła. Jeśli unijni liderzy to zaczynają rozumieć, to dobry znak tego, że polski głos jest słyszany – dodaje Hetmański.

– Jestem zwolennikiem chodzenia po ziemi. Transformację energetyczną powinniśmy realizować w tempie, które wyznaczają globalne szczyty klimatyczne. Dobrze być w czołówce wyścigu, jeśli ma się peleton za plecami. W tym przypadku UE chce tracić zasoby i energię, żeby odjechać reszcie świata, a może lepiej zamiast tego spowolnić czołówkę – mówi nam Janusz Steinhoff, minister gospodarki w rządzie Jerzego Buzka.

– O tym, że ETS 2 wymaga rewizji i dostosowania mechanizmów działania do aktualnej sytuacji gospodarczej, mówi się od dawna. Wybuch wojny w Zatoce Perskiej tylko przyspiesza i intensyfikuje te rozmo-

wy – dodaj w rozmowie z „Wyborczą” dr Katarzyna Harpak, dyrektorka programu europejskiego w think-tanku Forum Energii.

124 mld zł dla Polski

– Krytyka ETS2 może być paliwem politycznym dla ugrupowań skrajnych, ale Komisja Europejska nie chce tracić z pola widzenia celu klimatycznego. Podsumowując: nie słyszałam głosów, że ETS2 nie wejdzie w życie, ale owszem, może być zrewidowany, mogą być wprowadzone korytarze cenowe, a w ostateczności jego wejście w życie może się opóźnić. Sprawa jest otwarta – dodaje Katarzyna Harpak.

Jest też druga strona medalu. Równoległe z ETS 2 prowadzone są prace nad Społecznym Funduszem Klimatycznym – mechanizmem osłonowym skierowanym do grup najbardziej narażonych na ubóstwo energetyczne i wykluczenie transportowe. To, co wydalibyśmy na nowy system, zasilałoby Fundusz i wydatki ekologiczne.

Jak wylicza think-tank Instytut Reform, Polska mogłaby otrzymać nawet 124 mld zł z systemu ETS2 i Społecznego Funduszu Klimatycznego. Środki te mogłyby sfinansować modernizację budynków, rozwój niskoemisyjnego transportu oraz działania obniżające rachunki obywateli.

– W ramach ETS2 polski rząd będzie dysponował budżetem porównywalnym z całkowitymi wydatkami na Port Polska (dawniej CPK) i znacząco wyższym niż środki na inwestycje kolejowe w ramach tego projektu. Ta pula środków może stać się jednym z kluczowych narzędzi modernizacji i wzmacniania odporności polskiej gospodarki w nadchodzącej dekadzie – mówi Aleksander Śniegocki, prezes Instytutu Reform. ●

Polska postuluje, aby do 2030 roku ETS2 był dobrowolny. W związku z kryzysem rosną szanse, że to się może udać

Narada prezydenta z generałami bez szefa MON

Gen. Koziej: Prezydent stracił wiarygodność



Narada prezydenta z najwyższą kadrą sił zbrojnych bez udziału ministra obrony narodowej nie powinna być nawet planowana, nie mówiąc już o jej realizacji. Prezydent znowu wykonał czysto polityczny gest.

ROZMOWA Z
GEN. STANISŁAWEM KOZIEJEM

byłym szefem BBN i wiceministrem obrony narodowej, obecnie profesorem w Akademii Sztuki Wojennej

DOROTA ROMAN: Prezydent Nawrocki wezwał generałów na odprawę bez konsultacji z szefem MON. Według Onetu na pismach przesłanych do wojskowych była informacja „do wiadomości ministra obrony”. A generałowie zapytali ministra o zgodę, aby uniknąć zarzutów o niełojność wobec przełożonego.

GEN. PROF. STANISŁAW KOZIEJ: To niekorzystne zdarzenie dla prawidłowego, politycznego zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i w ogóle dla cywilnej kontroli nad armią w Polsce. Zaburza konstytucyjne zasa-

dy, że w czasie pokoju prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi za pośrednictwem ministra obrony narodowej.

Zgodnie z konstytucyjną normą pismo powinno być zaadresowane do ministra, aby on skierował dowódców na spotkanie. Jeśli jednak ze strony BBN doszło do naruszenia zasad, to prawidłową reakcją powinno być odesłanie pism przez MON do BBN z adnotacją o konieczności zachowania właściwej procedury. Czyli prośby w imieniu prezydenta do MON o zorganizowanie jego spotkania z generałami. Narada prezydenta z najwyższą kadrą sił zbrojnych bez udziału ministra obrony narodowej nie powinna być nawet planowana, nie mówiąc już o jej realizacji.

Zapewne podczas rozmowy dowódcy nie czuli się komfortowo bez swojego bezpośredniego zwierzchnika. Tym bardziej, że

• **Prezydent RP Karol Nawrocki podczas uroczystości wręczenia nominacji general-skich. Warszawa, 14 sierpnia, 2025 roku**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

do spotkania doszło wkrótce po politycznym sporze prezydenta i rządu w kwestii programu SAFE. Poza tym wojskowi musieli omawiać sprawę rozwoju sił zbrojnych w obecności szefa BBN, a rząd podkreśla, że nie ma on certyfikatu bezpieczeństwa i nie może być dopuszczany do informacji niejawnych.

Po co prezydent wykonał taki ruch?

– Prezydent stara się zneutralizować negatywny efekt swojego weta wobec europejskiego SAFE i chce odzyskać zaufanie żołnierzy, gdyż jego decyzja została bardzo źle odebrana w wojsku. Jednak pomijając ministra obrony narodowej w naradzie z najwyższymi dowódcami, znowu wykonał gest o charakterze czysto politycznym. To nie tylko nie poprawi jego autorytetu jako zwierzchnika sił zbrojnych, ale pogłębi poziom nieufności. Prezydent „strzela w kolano” nie tylko sobie, podważa ideę państwowego, a nie partyjnego zwierzchnictwa cywilnego nad siłami zbrojnymi.

Jak bardzo weto Nawrockiego wobec programu SAFE uderzyło w armię?

– Weto prezydenta nie zatrzyma procesu zbrojeń, lecz wyraźnie go skomplikuje. Ale w oczach armii najbardziej kosztowny może okazać się nadszarpnięty autorytet prezydenta, jako zwierzchnika sił zbrojnych.

Decyzja natychmiast uderzyła w relacje na linii Pałac Prezydencki – MON.

– Prezydent stracił wiarygodność i zaufanie armii. Wojsko zostało pozbawione realnego wsparcia ze strony konstytucyjnego zwierzchnika w kluczowym momencie. Zwierzchnik, który odrzuca opinie własnych strategów i blokuje strategiczne rekomendacje, traci legitymację do przewodzenia armii.

Jak dalece kryzys zaufania między zwierzchnikiem sił zbrojnych a kadrą dowódczą jest niebezpieczny?

– Początek prezydentury Karola Nawrockiego w roli zwierzchnika sił zbrojnych był dobry.

Głosił zasadę: „za mną, a nie naprzód”. Potem była odprawa dowództwa, podczas której prezydent przedstawił dobrze nakreślone priorytety strategii rozwoju wojska. Widać było, że Departament Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi w BBN profesjonalnie przygotował solidny fundament merytoryczny. Niestety, wszystko zmieniło partyjne podejście do programu SAFE.

W kluczowym momencie prezydent spawował i przełożył interes partyjny nad strategiczną rację państwa. Ta położy się cieniem na jego kadencji, a odzyskanie pełnego zaufania armii będzie niezwykle trudne.

Narada prezydenta z generałami bez szefa MON

Mamy wielogłos na szczycie sił zbrojnych: MON, sztab, prezydent. Kogo ma słuchać żołnierz?

– Skutki tego kryzysu odczuwa cała armia. Sytuacja, w której cywilne kierownictwo jest wewnętrznie skłócone, stawia wojsko w skrajnie trudnym położeniu. Destabilizuje system dowodzenia i podważa poczucie strategicznego bezpieczeństwa.

Wchodzimy na niebezpieczną ścieżkę upolityczniania wojska?

– Konflikt między cywilnymi zwierzchnikami rodzi systemowe ryzyko: stwarza pole do nadużyć o charakterze karierowiczowskim. Bo zawsze znajdują się jednostki – nie sądzę, aby było to zjawisko o wielkiej skali – gotowe wykorzystać sytuację do budowania własnej pozycji. To prosta droga do niebezpiecznego upolitycznienia struktur wojskowych. W wojsku, które musi być monolitem, takie szczeliny są skrajnie niebezpieczne dla spójności dowodzenia.

W czasie pokoju prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad armią wyłącznie za pośrednictwem ministra obrony narodowej. Resort obrony stanowi dla wojska bezpośredni „parasol”, nawet jeśli relacje z prezydentem stają się trudne, wojsko ma jasną linię podległości w resorcie.

Skoro Nawrocki pokazał tak wyraźny profil partyjny w sprawie SAFE, naturalne staje się pytanie: czy o najwyższych awansach będzie decydować lojalność wobec środowiska zwierzchnika?

– Apolityczność wojska to nie brak poglądów, lecz tzw. kultura służby. Oficerowie czekający na podpis prezydenta powinni konsekwentnie milczeć w sprawach partyjnych sporów. To fundament ich profesjonalizmu, bo dopóki noszą mundur, ich wartością jest lojalność wobec państwa, a nie wobec konkretnego polityka.

Tyle że oficer, zachowując wzorową apolityczność, staje się mimowolnym uczestnikiem sporu między ministrem a prezydentem. Niebezpieczeństwo polega na tym, że merytoryczny awans na generała może zostać zablokowany nie z powodu braku kompetencji, lecz w ramach politycznego rewanzu między zwierzchnikami.

Dla kandydata na generała to zagrożenie, że znajdzie się w trybach konfliktu na szczycie?

– Oficer nie może i nie powinien zastanawiać się, czy jego decyzja spodoba się jednej, czy drugiej stronie; wyznacznikiem jest regulamin i interes obronny państwa. Mam apel do młodszych kolegów: nie traćcie energii na śledzenie sporów zwierzchników. Róbcie swoje, planujcie i szkolcie żołnierzy. Wtedy wasz profesjonalizm będzie niepodważalny, obronicie się sami. Niezależnie od tego, jaki wiatr wieje na szczytach władzy.

W demokracji przyklejanie się do jednej opcji politycznej zawsze kończy się źle, bo władza często się zmienia. Tylko profesjonalna i apolityczna armia ma sens.

Tylko że w praktyce mamy przepychanki, chociażby w nominacjach generalskich z okazji Święta Wojska Polskiego.

– Tak było zawsze. Każdy prezydent i minister próbują przeciągać linę w swoją stronę.

Dziś to bardziej niebezpieczne?

– Kiedyś spór o generała był bezpieczną grą ambicji, w obliczu realnego zagrożenia ze Wschodu, armia potrzebuje jednolitego łańcucha dowodzenia, a nie dowódców, którzy zastanawiają się, czyją stronę trzymać w kryzysie. W czasie ogromnej polaryzacji społecznej wciąganie oficerów w orbitę wpływów partyjnych, przykład

przez obietnice awansów za lojalność, niszczy kręgosłup armii.

Szef Agencji Uzbrojenia gen. Artur Kupitel opowiadał dziennikarzom o programie SAFE; podkreślał że każda złotówka jest wyliczona. Spotkała go riposta z BBN i oskarżenie o bycie politycznym delegatem rządu. To sygnał dla innych dowódców, że w tym sporze nawet rzetelna informacja może zostać uznana za deklarację polityczną?

– General zrobił swoje: wziął odpowiedzialność na siebie, mówił prosto z mostu i skupił się na merytoryce.

I teraz jest na urlopie.

– Politycy odchodzą, a armia zostaje. Trzeba być wiernym przysiędze żołnierskiej i rzetelnie wykonywać obowiązki, zamiast lawirować między politykami.



Prezydent „strzela w kolano” nie tylko sobie, podważa ideę państwowego, a nie partyjnego zwierzchnictwa cywilnego nad siłami zbrojnymi

GEN. PROF. STANISŁAW KOZIEJ

Generalowi Wiesławowi Kukule kończy się kadencja na stanowisku szefa Sztabu Generalnego. To prezydent zadecyduje o jego następcy?

– Oby ten wybór nie stał się polem kolejnego sporu, w którym prezydent będzie odrzucał propozycje rządu wyłącznie dla zasady, z przekory. Walka o obsadę stanowiska „pierwszego żołnierza RP” byłaby kompromitacją klasy politycznej.

Jest pan optymistą.

– W kwestiach o znaczeniu strategicznym kłótnia między najważniejszymi osobami w państwie oznaczałaby ich całkowitą dyskwalifikację. Zakładam, że jednak nie są strażnikami.

SAFE padło właśnie ofiarą politycznej walki – prezydent zawetował unijny program z polityczno-partyjnych interesów PiS.

– To błąd, który będzie kosztował prezydenta bardzo dużo. Zwierzchnik sił zbrojnych nie może pozwolić sobie na utratę kontaktu z rzeczywistością wojskową na rzecz partyjnych wytycznych.

Musiał ugiąć się przed prezesem Kaczyńskim?

– Kolejny błąd tego typu, czyli przedkładanie interesu „ul. Nowogrodzkiej” ponad bezpieczeństwo armii, byłby dla niego zabójczy wizerunkowo. Jeśli żołnierze dostrzegą, że ich najwyższy przełożony nie jest suwerenny w wyborach, kieruje się innymi interesami niż dobro sił zbrojnych, straci ich posłuch oraz szacunek.

Przetrzymywanie rządowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego to świadoma manifestacja siły i próba rozszerzenia kompetencji prezydenta nad armią?

– Prezydent Nawrocki w ogóle chce mieć większą władzę w państwie, a armia jest jedną z płaszczyzn, na której chce poszerzać swoje wpływy. Niepodpisywanie strategii przygotowanej przez rząd to nie przypa-

dek, a świadome przesuwanie granic kompetencji. Próba uczynienia z prezydenta faktycznego ośrodka decyzyjnego w sprawie wojska, spychanie rządu do roli wykonawcy prezydenckiej woli. Takie próby pojawiają się, gdyż Polska jest jednym z nielicznych państw, które zafundowały sobie system władzy wykonawczej oparty na dualizmie. Ten model wymusza ciągle współdziałanie, co w warunkach politycznego konfliktu zamienia się w system wzajemnego blokowania.

Twórcy konstytucji zakładali, że ustrojowy dualizm zadziała jak bezpiecznik, że przymus współdecydowania wymusi dialog.

– To, co miało chronić wojsko przed politycznym chaosem, stało się narzędziem paraliżu decyzyjnego. Zamiast konkretnych postanowień mamy licytację, co w kryzysie jest skrajnie niebezpieczne dla państwa i generuje chaos. Przez to armia może tracić społeczną wiarygodność. Prezydent w tej kwestii wykazuje się dużą dynamiką, w przeciwieństwie do swojego poprzednika.

Ale łączy ich instrumentalne traktowanie państwa. Poprzednik zdemolował fundamenty prawne, a obecny prezydent ryzykuje rozbicie jedności w dowodzeniu armią?

– Obserwujemy prezydenta nastawionego na nieustanną ekspansję, który nie ukrywa swoich ambicji – chce mieć totalną władzę nad rządem. Wojsko jest dla niego idealnym narzędziem do poszerzania pola manewru.

Konstytucja stawia jednak jasną granicę ambicjom Pałacu, tego nie da się ominąć bez oczywistego łamania prawa. To szef MON odpowiada za budżet, modernizację i codzienne funkcjonowanie wojska.

Ostatnie lata nauczyły nas, że w Polsce żadna norma konstytucyjna nie jest nienaruszalna.

– Jeśli oficerowie uznają, że droga do awansu zależy od przypodobania się Pałacowi, a nie od trzymania się procedur MON, to system cywilnej kontroli nad armią rozpadnie się od środka.

Skoro ostatnio widzieliśmy systemowe łamanie prawa w fundamentalnych kwestiach państwowych, dlaczego w przypadku armii miałyby być inaczej?

– Prezydent trzyma klucze do generalskich gwiazdek. To narzędzie nacisku na armię. Jeśli jednak dowódcy – jak gen. Kupitel – będą mieli odwagę „brać sprawy na klatę” i trzymać się faktów oraz regulaminów, armia przetrwa jako profesjonalna struktura.

Wizyta prezydenta na Węgrzech, gdy Budapeszt jest oskarżany o bycie „pasem transmisyjnym” informacji z Brukseli do Moskwy, to uderzenie w fundamenty polskiej wiarygodności? Sojusznicy z NATO łapią się za głowy?

– Świat powoli przyzwyczaja się, że mamy w Polsce dwugłową władzę wykonawczą, która bije się między sobą. Ale gdy jeden ośrodek mówi „NATO”, a drugi ścisła dłoń „człowiekowi Putina”, wiarygodność państwa jest zagrożona, znika.

Wizyta prezydenta na Węgrzech, wbrew rekomendacjom rządu, służąca wsparciu kampanii wyborczej Orbána, to skrajny przykład ideologicznego upartyjnięcia polskiej polityki zagranicznej. Zamiast reprezentować rację stanu Rzeczypospolitej, prezydent wystąpił w roli partyjnego sojusznika człowieka uznanego przez UE za „emisariusza Putina”. Nie reprezentował tam polityki państwa polskiego, tylko jakąś swoją własną. To skaza na istocie urzędu prezydenta. Nawrocki zalicza „czarne dni” pre-

zydentury – od zawetowania europejskiej ustawy SAFE, przez zdarzenie z dziennikarzem TVN24, po dyplomatyczną samowolkę w Budapeszcie. Weto prezydenta wobec ustawy SAFE to błąd strategiczny o skali katastrofalnej.

Chcemy być liderem wschodniej flanki i czerpać z tego wsparcie finansowe z Europy. Zamiast liderem staniemy się dla NATO problemem, któremu strach powierzyć kluczowe zadania?

– Na forach międzynarodowych musimy stale tłumaczyć paradoks polskiego systemu: prezydent nie posiada samodzielnych uprawnień do podejmowania decyzji operacyjnych wobec armii, bez rządu nie może niczego nakazać. Z kolei rząd, który posiada realne kompetencje, jest ograniczany koniecznością ścieżki ustawowej, co daje prezydentowi potężne narzędzie blokady, czyli weto.

A szef BBN Sławomir Cenckiewicz nie ma dostępu do informacji niejawnych. W tej sytuacji możliwe jest prawidłowe funkcjonowanie tego organu?

– To ogromne osłabienie tej instytucji. Kierowanie BBN przez osobę, co do której są zastrzeżenia w kontekście jej dostępu do informacji niejawnych, to systemowa anomalia. Manewry obejścia, gdzie posiadający certyfikat zastępca analizuje tajne raporty, a następnie prosi o akceptację nieświadomego szczegółów szefa, są niebezpieczne. W sprawach strategicznych nie da się podjąć odpowiedzialnej decyzji bez znajomości niejawnych faktów, a przekazywanie ich osobie bez uprawnień jest przestępstwem.

W sytuacji nagłego zagrożenia nie ma czasu na pośrednictwo zastępcy. Brak certyfikatu u osoby, która stoi u boku prezydenta, wyklucza ją z realnego łańcucha dowodzenia i wymiany informacji z sojusznikami.

Każda próba wtajemniczenia takiego szefa w szczegóły operacyjne przez podwładnych to złamanie przepisów o ochronie informacji niejawnych, co naraża kadę BBN na prokuratora.

Bezpośrednim skutkiem jest drastyczne osłabienie pozycji BBN w relacjach z sojusznikami z NATO.

Oni nie mogą traktować jako partnera instytucji, której szef jest odcięty od kluczowych danych wywiadowczych. Nie podjąłbym się kierowania BBN, wiedząc, że kłopoty z dostępem do informacji niejawnych, brak certyfikatu poświadczenia bezpieczeństwa, paraliżują tę instytucję.

Szef BBN sam stworzył sytuację paraliżu decyzyjnego, ale cenę za osłabienie systemu bezpieczeństwa narodowego płaci cały kraj.

– W takiej sytuacji przekazałbym oficjalnie kierowanie BBN jednemu z zastępców i ograniczyłbym się – do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy – do doradzania prezydentowi na poziomie problemów, które nie mają charakteru niejawnego. Honor nakazuje w takim momencie usunąć się w cień, by nie szkodzić strategicznemu centrum państwa.

Jednak Sławomir Cenckiewicz pozyskuje od kogoś informacje niejawne?

– Nie zamierzam spekulować – to zbyt ważna sprawa dla bezpieczeństwa państwa. Każdy pracownik, od szefa kancelarii tajnej po analityków, musi mieć pełną świadomość odpowiedzialności karnej: udostępnienie dokumentów osobie bez certyfikatu to ryzyko przestępstwa. Procedury są nieublagane – nikt na biurku Sławomira Cenckiewicza nie ma prawa położyć tajnego raportu. ●

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

– Rozmawiałem z prezydentem dość długo w miniony czwartek o konstytucyjnej roli ministra obrony narodowej w czasie pokoju. Zwierzchnictwo prezydenta w czasie pokoju jest realizowane przez ministra obrony narodowej. Tutaj nie ma żadnych odstępstw – mówił na sobotniej konferencji wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

W ten sposób komentował doniesienia Onetu o spotkaniu prezydenta Karola Nawrockiego z generalicją, na które najwyżsi rangą wojskowi poszli sami. Zaproszenia rozesłało prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zarządzane przez Sławomira Cenckiewicza. Były do generalów i do wiadomości ministra. Cenckiewicz nie ma dostępu do tajemnic państwa, a ABW zawiadomiła prokuraturę o tym, że był na radzie bezpieczeństwa narodowego za jednorazową zgodą szefa Kancelarii Prezydenta. Pałac się tym nie przejmuje, otoczenie prezydenta ma swoje ekspertyzy i swoją linię.

Dwa spotkania z generałami w Pałacu

Dlatego w czwartek Cenckiewicz zorganizował dwa spotkania. Pierwsze odbyło się w węższym gronie, byli na nim generalowie i prezydent. Na drugie doprosił już Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Lider PSL zapewnia, że kontroluje sytuację. On i jego najbliżsi współpracownicy zapewniają o wielkiej lojalności generalów. I że szef MON nie chciał robić problemu, a samo spotkanie bez ministra było czysto kurtuazyjne.

– Prezydent chciał się sfotografować z generałami i pokazać, że jest aktywnym zwierzchnikiem sił zbrojnych. Afery z tego nie robimy, bo nie jesteśmy zainteresowani awanturą w obronności – słyszymy w otoczeniu Kosiniaka-Kamysza.

Inaczej widzi to Pałac. Celem spotkania było „uszczerbowienie wytycznych oraz oczekiwań dotyczących kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP przedstawionych przez prezydenta podczas tegorocznej odprawy kierownictwa resortu obrony narodowej” – czytamy w oficjalnym komunikacie. Prezydent i generalowie omówili jeszcze sytuację na Bliskim Wschodzie. Dopiero potem dołączył Kosiniak-Kamysz i, jak informuje Pałac, doszło do odprawy z najwyższymi dowódcami.

Pomysł odprawy powstał w czasie dyskusji o SAFE

O tym, że BBN ma zakusy na swoją odprawę, MON wiedział od lutego, gdy resort zorganizował roczne podsumowanie i planował przyszłość.

– Wtedy prezydent powiedział, że będzie chciał zorganizować swoje spotkanie – słyszymy od jednego z uczestników.

Równolegle toczyła się już rozgrywka o unijną pożyczkę z programu SAFE. Pałac miał wątpliwości, rząd naciskał, wojskowi mówili o potrzebach. Karol Nawrocki złożył swoją propozycję opartą na mglistych wyliczeniach z Narodowego Banku Polskiego i odmówił podpisania ustawy ws. europejskiego SAFE, co rząd uznał za oficjalne zerwanie paktu o nieagresji w sprawach bezpieczeństwa. Mówił o tym publicznie wicepremier Kosiniak-Kamysz.

– MON to największa misja w moim życiu, to prezydent, a nie ja jednostronnie wypowiedział umowę o współpracy w bezpieczeństwie – przekonywał.

Lider ludowców rozpoczął swoją grę. Wzywał, by Nawrocki przeprosił za weto, ale jednocześnie zaproponował, by projektu prezydenta nie wyrzucać do kosza, tylko go poprawić.

Koalicjanci są w tej sprawie sceptyczni. Projekt ma zostać skierowany do Sej-

Karol Nawrocki chce rozgrywać też MON

• Prezydent RP Karol Nawrocki z szefem Sztabu Generalnego WP gen. Wiesławem Kukułą podczas defilady Wojska Polskiego, 15.08.2025 r.

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL



Między Pałacem Prezydenckim a resortem Władysława Kosiniaka-Kamysza dotąd nie było większych spięć. Dlaczego teraz szef MON zgodził się na to, by prezydent spotkał się sam na sam z generałami?

mu jako poselski, co burzy całą koncepcję marszałka Włodzimierza Czarzastego. Lider Nowej Lewicy trzyma się zasady marszałkowskiego weta dla populistycznych ustaw bez źródeł finansowania, pisanych jedynie pod notowania polityczne. Do tej kategorii zaliczył prezydencki projekt SAFE 0 proc. Kosiniak-Kamysz dał mu jednak drugie życie, a ludzie z jego otoczenia przekonywali, że to sprytna zagrywka, „sprawdzam” dla prezydenta.

Spór o wizytę szefów służb w Pałacu

Teraz, gdy w rządzie pytamy o spotkanie prezydenta z generałami, komentarze też są ostrożne.

– To kwestia relacji prezydenta z MON, nie mam bliższej wiedzy – mówi nam jeden z ważnych ministrów.

A pytamy, bo w zeszłym roku rozegrała się podobna batalia. Prezydent próbował ściągnąć do Pałacu szefów służb specjalnych. Premier się nie zgodził, w odpowiedzi prezydent nie podpisał awansów na pierwszy stopień oficerski w SKW i ABW. Pałac żalił się, że jest odcinany od informacji. Rząd odpowiadał, że to nieprawda, bo ludzie prezydenta są w kolegium ds. służb, gdzie mają pełen dostęp do wiedzy, a Pałac też dostaje bieżące notatki.

– Są formaty przewidziane konstytucją i ustawami, kiedy prezydent spotyka się z ministrami – ma takie możliwości jak Rada Bezpieczeństwa Narodowego, Rada Gabinetowa, a przedstawiciel prezydenta

uczestniczy w każdym kolegium ds. służb specjalnych. Nie ma żadnego powodu, i nigdy nie pozwolę na to, by naruszano czy wręcz lamano zasady konstytucyjne. Prezydent w Polsce nie jest od tego, żeby wzywać ministrów czy urzędników państwowych, którzy są podlegli rządowi – stwierdził premier Donald Tusk.

Jak mówił, „nikomu niczego nie zakazuje”. – Szefowie służb, ministrowie, wice ministrowie będą spotykali się z prezydentem, jeśli pan prezydent zwróci się do mnie z informacją, w jakiej sprawie i o co chodzi – dodał.

Początek roku przyniósł nowe rozwiązanie. Szefowie służb odwiedzili prezydenta, ale ze swoimi cywilnymi zwierzchnikami – ministrem obrony narodowej i ministrem koordynatorem służb specjalnych.

PSL szuka miejsca w centrum

Dlaczego teraz szef MON nie poszedł po tej linii i zgodził się na to, by prezydent spotkał się sam na sam z generałami?

Z tego, co słyszymy, nie ma tu przypadku. PSL wie, że rozpad Polski2050 uwolnił centrum, że przed wyborami w 2027 r. może powstać jakaś nowa partia jako odpowiedź na polaryzację, więc chce uprzedzić ten ruch i osadzić się w centrum. Ostatnie dni to wzmoczona aktywność polityków PSL, którzy uważają, że ich partia jest niedoceniana w rządzie. Bo umiarkowany kurs nie sprzedaje się tak dobrze jak ostry spór. Dlatego wszyscy mają się chwalić swoimi dokonaniami, pokazywać, jak są zapracowani i co dzięki nim się udało. Bo PSL nie ma ani takich pieniędzy, ani możliwości jak większe partie.

– Im więcej powiemy sami, tym bardziej będzie to zapamiętane – przekonywał Kosiniak-Kamysz.

Działanie samego lidera PSL pasuje do wizerunku budowanego przez ludowców, partii, która nie chce się wikłać w konflikty, szuka kompromisów, odrzuca skrajności, co u parlamentarnej większości często

jest odbierane jako hamulec, a przez PSL interpretowane jako stabilizator koalicji. Stąd rządowa rola Kosiniaka-Kamysza jako polityka, który stawia na dialog z Pałacem. I jest jednym z niewielu, który najmniej konfrontuje się tam, gdzie prezydent chce się rozepchać. Po drugiej stronie są Tusk, Czarzasty, Sikorski, Siemoniak, Żurek i Kierwiński.

Nasi rozmówcy wskazują, że rola Kosiniaka-Kamysza jednak ma swoje granice, bo prezydent też gra swoją grę. Było to wiadać po wecie do SAFE i nieoficjalnych doniesieniach, że szefowie armii są oburzeni zachowaniem prezydenta, który wyżej postawił interes polityczny niż bezpieczeństwo. Tym bardziej że listę projektów za pieniądze z Unii tworzyli właśnie wojskowi.

Szejna: Prezydent wprowadza jedynie chaos

By się zrehabilitować, Nawrocki po pół roku podpisał w końcu awanse dla oficerów Służby Kontrwywiadu Wojskowego, chociaż wciąż blokuje nominacje w ABW. Po tem było spotkanie z generałami.

– Prezydent próbuje nas przekonać, że są dwa ośrodki władzy w polityce zagranicznej, a teraz jeszcze w bezpieczeństwie. A nie ma, konstytucja daje prezydentowi pewne uprawnienia, ale często ceremonialne, kurtuazyjne, ale to nie są uprawnienia wykonawcze – mówi „Wyborczej” Andrzej Szejna, wiceszef sejmowej komisji obrony. I wylicza brak nominacji ambasadorskich, roszczenia, by wskazywać swoich ambasadorów, niepowołanie sędziów z sądów powszechnych, blokowanie awansów w służbach i teraz groźba niezaprzyięcia sędziów TK.

Ocenia, że działania prezydenta wprowadzają wyłącznie chaos.

– Tak było z wetem do SAFE i enigmatycznym projektem zastępczym. Wszystko, co robi teraz Nawrocki, to przedwyborcza strategia wspierania PiS i dwóch Konfederacji – dodaje. ●

CBOS zapytał o program SAFE

Poparcie Polaków dla europejskiego programu SAFE jest tylko nieco wyższe niż dla pomysłu SAFE 0 proc. Nawrockiego i Głapińskiego

Agnieszka Kublik

CBOS zapytał o poparcie dla europejskiego programu SAFE kilka razy, przed prezydenckim wetem i po przedstawieniu przez prezydenta Karola Nawrockiego oraz szefa NBP Adama Głapińskiego, tzw. programu SAFE 0 proc. Ten pomysł miał być alibi dla weta Karola Nawrockiego.

Ekonomiści nie zostawili na nim suchej nitki.

Marek Belka, były premier, minister finansów i prezes NBP, krytycznie mówił o nim wywiadzie dla „Wyborczej”. „Trzeba też pamiętać, że program SAFE to wcale nie był program zero procent. Bo nawet jeżeli by dokonać takich cudów i pozwolić bankowi zrealizować dzisiaj ten zysk na złocie, to przecież jeszcze żadne pieniądze z tego nie wynikają” – wyjaśniał.

Przypomnijmy, że europejski program SAFE to 150 mld euro pożyczki, która jest dostępna dla krajów Unii Europejskiej. Polska ma do dyspozycji 43,7 mld euro.



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jest nisko oprocentowana: 3 proc. ze splatą po 10 latach (w tym czasie spłacamy tylko odsetki) na 45 lat. Wszystko to pod kontrolą antykorupcyjną i kontrwywiadowczą.

89 proc. środków z europejskiego SAFE, czyli ponad 180 mld zł, ma trafić do polskich firm zbrojeniowych. Z programu skorzysta ponad 12 tys. polskich firm, które współpracują i kooperują z polskim przemysłem zbrojeniowym. Działają one we wszystkich województwach i niemal każdym powiecie w Polsce.

Przed wetem Nawrockiego CBOS sprawdzał poparcie dla europejskiego SAFE dwa razy. 26 lutego za unijnym

projektem zbrojeniowym opowiadało się 52 proc. badanych, a 35 proc. było przeciwko. W kolejnym sondżu CBOS, z 11 marca, za programem SAFE opowiedziało się już 43 proc., a 39 proc. było przeciwko. Czyli w dwa tygodnie przewaga zwolenników nad przeciwnikami SAFE zmalała z 17 punktów procentowych do 4!

12 marca Nawrocki odmówił podpisania ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększenia Bezpieczeństwa SAFE. W tej sytuacji rząd Donalda Tuska pokazał plan B i poinformował, że pozyskania unijnych pieniędzy wykorzystany zostanie Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych.

Teraz CBOS publikuje wyniki sondażu przeprowadzonego właśnie po prezydenckim wecie. CBOS zapytał więc zarówno o europejską pożyczkę, jak i o prezydencki pomysł.

I tak, z zestawienia odpowiedzi na te dwa pytania wynika, że 17 proc. deklaruje poparcie dla obu źródeł finansowania uzbrojenia, 35 proc. – tylko dla europejskiego SAFE, a 29 proc. dla pomysłu Nawrockiego i Głapińskiego. Obu tym rozwiązaniom sprzeciwia się 8 proc.

Jak wyglądają wyniki w obu przypadkach? CBOS podkreśla w raporcie, że weto prezydenta praktycznie nie wpłynęło na zmianę nastawienia do SAFE, natomiast spowodowało silniejszą krystalizację opinii – więcej osób niż w poprzednim badaniu ma na ten temat zdecydowane poglądy.

51 proc. opowiada się za skorzystaniem z pożyczki z unijnego programu, w tym 36 proc. zdecydowanie. Przeciw jest więcej, niż co trzeci ankietowany – 36 proc., w tym 27 proc. zdecydowanie odrzuca tę propozycję.

– Wydaje się, że spór dotyczący sposobu finansowania zakupu sprzętu wojskowego najbardziej służy politycznie KO oraz PiS, konsolidując elektoraty wokół rozwiązań wspieranych przez każdą z partii – komentuje CBOS.

Bo stosunek do europejskiego SAFE zależy od orientacji politycznej. Za skorzystaniem z tej pożyczki opowiadają się wyborcy KO i Lewicy oraz sympatycy Partii Razem. W elek-

toratach ugrupowań prawicowych wyraźną przewagę mają przeciwnicy udziału w europejskim programie.

Pomysł Nawrockiego i Głapińskiego ma 46 proc. zwolenników, czyli o 5 punktów procentowych mniej niż wariant z europejską pożyczką. W tym wariantcie 37 proc. jest przeciwno, a 10 proc. o tym pomysle nie słyszało. CBOS zwraca uwagę, że „badanie zbiegło się w czasie ze znaczącym spadkiem cen złota, co mogło sprawić, iż ankietowani podchodzili do pomysłu wykorzystania zysków NBP z większą ostrożnością”.

I tu poparcie zależy od barw partyjnych. Najbardziej przychylni temu rozwiązaniu są wyborcy PiS, również „za” są w większości zwolennicy obu Konfederacji. Najwięcej przeciwników finansowania wojska z zysków NBP jest w elektoracie głównej partii rządzącej – KO. Sprzeciw przeważa także wśród sympatyków Nowej Lewicy oraz wyborców Razem.

Obydwa źródła finansowania uzbrojenia są postrzegane jako konkurencyjne wobec siebie.

Najbardziej otwarci na obie propozycje SAFE są sympatycy partii lewicowych: Nowej Lewicy i Razem. Z kolei najwięcej przeciwników dwóch rozwiązań jest w elektoratach Konfederacji WiN i Konfederacji Korony Polskiej. Wyłącznie jedno z rozwiązań najczęściej wspierają sympatycy Koalicji Obywatelskiej oraz zwolennicy PiS. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34427624



CODZIENNIE
w Wyborczej

**Krzyżówka
Sudoku
Zakreślanka
Skojarzenia**



Rusz głową! Nie nudź się w domu!

Vance czy Rubio następcą Trumpa?

O wyniku rywalizacji między faworyzowanym dotąd wiceprezydentem a łapiącym wiatr w żagle sekretarzem stanu może przesądzić wojna z Iranem.

Maciej Czarnecki

Dobrze poinformowane źródła za oceanem donoszą, że Donald Trump, który sam nie może już ubiegać się o trzecią kadencję w 2028 roku, wypytuje swoich sojuszników i współpracowników: „Marco czy J.D.?”. Odnosi się to, oczywiście, do 41-letniego wiceprezydenta J.D. Vance’a i 54-letniego sekretarza stanu Marco Rubio.

Portal Axios doniósł, że rzucił tak pod koniec lutego do grupy darczyńców w Mar-a-Lago. Potem o podobnym badaniu gruntu poinformowała stacja ABC News, a teraz Reuters, powołując się na dwie osoby z bliskiego otoczenia prezydenta.

Nieco ponad dwa i pół roku przed wyborami prezydenckimi wydaje się, że walka o nominację Republikanów rozstrzygnie się między tymi dwoma politykami.

Koniec wojny wzmocni Rubio

Ktokolwiek uzyska błogosławieństwo prezydenta, dostanie zarówno potężny handicap, jak i balast. Trump nadal cieszy się poparciem milionów zaprzysięgłych wyznawców MAGA, wpatrzonych w niego jak w ikonę. Zarazem i Vance, i Rubio będą kojarzeni z administracją, która jest coraz gorzej oceniana w kluczowych kwestiach, w tym rekordowo źle, jeśli chodzi o politykę gospodarczą.

Według analityków i urzędników Republikanów, cytowanych przez Reutersa, o szansach pretendentów może przesądzić wojna z Iranem.

„Szybkie zakończenie wojny na korzyść Stanów Zjednoczonych może wzmocnić Rubio, który jest także doradcą Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego i jest postrzegany jako jego prawa ręka w czasie kryzysu. Przedłużający się konflikt mógłby dać Vance’owi przestrzeń do twierdzenia, że odzwierciedla on antywojenne instynkty wywodzące się z bazy Trumpa, bez otwartego zrywania z prezydentem”, tłumaczy agencja.

Według wcześniejszych przecieków, Vance, znany z tendencji do izolacjonizmu, miał po-

czątkowo być niechętny wobec uderzenia na Iran. Choć gdy powziął przekonanie, że to nieuchronne, stwierdził, że należy to zrobić „z pełną mocą”. Od początku kampanii nie wychodzi przed szereg, zapewniając o swoim poparciu, ale jednak utrzymuje pewną rezerwę, co było widać podczas transmitowanego w telewizji czwartkowego posiedzenia rządu.

Wiceprezydent skupił się wówczas na kwestii pozbawienia Teheranu potencjału nuklearnego. Natomiast Rubio był bardziej wojowniczy. – Prezydent nie może sobie pozwolić na pozostawienie takiego zagrożenia – przekonywał.

J.D. Vance z poparciem miliarderów

Vance – były senator z Ohio, a wcześniej autor słynnej, autobiograficznej książki „Elegia dla bidoków”, w której opisał dzieciństwo i okres dorastania w zapuszczonym miasteczku w Pasię Rdzy – już raz wygrał wyścig o względy Trumpa. Patrząc na wynik wyborów z 2024 roku, w których startowali w tandemie, okazało się to strzałem w dziesiątkę.

*Ktokolwiek uzyska
błogosławieństwo prezydenta
Trumpa, dostanie zarówno
potężny handicap, jak i balast*

Źródło Reutersa twierdzi, że 41-latek z decyzją o starcie w prawyborach Republikanów poczeka do midterms, zaplanowanych na listopad tego roku wyborów do Kongresu. Jednak trudno sobie wyobrazić, by odpuścił. Jego prezydenckie ambicje nie są tajemnicą.

Nadal może liczyć na poparcie miliardera Petera Thiela, który w dużej mierze sfinansował mu karierę polityczną. Pozostaje w dobrych sto-



sunkach z Elonem Muskem, który odstąpił od planów stworzenia własnej partii, a także synem prezydenta Donaldem Trumpem juniorem oraz byłym gwiazdorem Fox News Tuckerem Carlsonem.

To ostatnie akurat przysparza mu też krytyków, biorąc pod uwagę, jak mocno Carlson krytykuje uderzenie Trumpa na Iran. Prowojenni akolici MAGA wzywają go, by się od niego odciął. Zniesmaczona skrajnie prawicowa aktywistka Laura Loomer zatweetowała niedawno: „RUBIO ROŚNIE. Szykujcie się na 2028!”.

Tyle że lista stronników wiceprezydenta jest dłuższa. Jest na niej także Turning Point USA, prężna młodzieżówka MAGA zabitego we wrześniu ubiegłego roku Charliego Kirka, która ma swoich ludzi w stanach kluczowych prawyborów.

Rubio nie szczędził słów krytyki

Rubio – były senator z Florydy – mówił w przeszłości, że nie będzie ubiegał się o prezydenturę, jeśli zdecyduje się na to Vance. W takim scenariuszu mógłby być jego kandydatem na zastępcę. Ale tak naprawdę też marzy o Białym Domu i jest gotów wykorzystać każde potknięcie wiceprezydenta.

Startował już w prawyborach w 2016 roku, kiedy przegrał z Trumpem. Wtedy nie szczędził sobie docinek. W jednym z tweetów Trump zawyrokował, że Rubio „nie jest materiałem na prezydenta”. Wyśmiewał jego wzrost, nazywa-

jąc go „małym Marco”, i żartował, że „poci się wiadrami”. Rubio nie pozostał mu dłużny, nasmiewając się z małych dłoni Trumpa.

Później zakopali topór wojenny, choć Rubio pewnie zrobiło się gorąco, kiedy Białe Dobre odciął się od jego niefortunnnych komentarzy tuż po uderzeniu na Iran. Sugerowały one, że Amerykanie zostali popchnięci do ataku przez Izrael.

Przed powrotem Trumpa do władzy Rubio był postrzegany raczej jako bardziej tradycyjny Republikanin, a nie członek MAGA. Jednak od czasu wyboru na stanowisko bez mrugnienia okiem broni nawet najbardziej kontrowersyjnych posunięć prezydenta.

Źródła ABC News doniosły, że grupa darczyńców Partii Republikańskiej po cichu rozpoczęła dyskusje, jak zwiększyć jego szanse po midterms. Niektórzy Republikanie, cytowani przez Reutersa, twierdzą, że wraz z rozwojem wydarzeń na Bliskim Wschodzie Trump zaczyna się nawet ku niemu skłaniać. Choć zastrzegają, że może szybko zmienić zdanie.

– Każdy obserwuje język ciała Trumpa w stosunku do Rubio i nie widzi tego samego w odniesieniu do Vance’a – opowiada jeden z nich.

Z drugiej strony, wydaje się, że Iran ani myśli kończyć wojny na warunkach USA. To w dłuższej perspektywie sprzyja wstrzemięźliwemu wiceprezydentowi.

– Poparcie ze strony Trumpa będzie ważne w prawyborach. Podejrzewam jednak, że nie wskaże jednoznacznie żadnego z kandydatów,

Szef węgierskiego MSZ pomagał Rosjanom w sprawie

Peter Szijjártó aktywnie pomagał w zniesieniu unijnych restrykcji, nałożonych na córkę rosyjskiego oligarchy oraz statki tzw. floty cieni, dzięki którym Kreml finansuje wojnę z Ukrainą.

Informacje o tym opublikował wczoraj polski portal Frontstory oraz współpracujący z nim dziennikarze śledczy z Węgier (Szabolcs Panyi, Vsquare), Estonii (Delfi), Słowacji (ICJK) i Lotwy (The Insider).

Materiał zawiera nagranie z przechwyconej rozmowy Siergieja Ła-

wrowa, ministra spraw zagranicznych Rosji z Peterem Szijjártó, węgierskim odpowiednikiem. Ławrow, który dzwonił do Szijjártó w sierpniu 2024 roku, prosił go o zniesienie sankcji wobec siostry Alisze-ra Usmanowa, uzbecko-rosyjskiego oligarchy.

W rozmowie Szijjártó zapewnia, że „robi co w jego mocy” – wspólnie ze Słowakami, z którymi co pół roku przedstawiają listę osób, wobec których domagają się zniesienia unijnych sankcji. Po siedmiu miesiącach od tego kontaktu sankcje wobec Gu-

lbahor Ismailowej zostają rzeczywiście zniesione.

Dziennikarze twierdzą, że podobnych rozmów pomiędzy obydwojma politykami, pomiędzy 2023 a 2025 rokiem, było bardzo dużo. W wielu Szijjártó przejawia nadzwyczajną gorliwość w tym, by zaoferować Rosjanom pomoc. W jednej z rozmów z Pawłem Sorokinem chwali się, że doprowadził do zniesienia unijnych restrykcji wobec 72 ze 128 firm znajdujących się na liście.

Dodaje, że „byłby wdzięczny”, gdyby Rosjanie pomogli mu „wskazać

negatywne skutki dla Węgier”, tak, aby na forum unijnym mógł przedstawić uzasadnienie, dlaczego chce wykreślić konkretne firmy z listy. Szijjártó jednocześnie narzekał w rozmowie z Sorokinem, że UE nie chce mu udostępnić dokumentów dotyczących firmy 2Rivers, zajmujących się handlem rosyjską ropą z tzw. „floty cieni”.

Państwa UE od dawna podejrzewały, że węgierski minister jest informatorem Kremla w sprawie postępowania wobec Rosji w związku z jej działaniami w Europie i wojną, jaką rozpę-

tał w Ukrainie. Nagrania, do których dotarli dziennikarze, jednoznacznie to potwierdzają.

W tej samej rozmowie z Ławrowem z sierpnia 2024 roku, Szijjártó ze szczegółami relacjonuje przebieg posiedzenia Rady Unii Europejskiej. Węgierski minister nazywa „szaleństwem” to, że Europejczycy finansują ukraińską broń, która służy im do zwalczania ataków rosyjskiego agresora.

– To było szaleństwo, wiesz, kiedy Landsbergis powiedział, że dokładamy się do 12 proc. do każdej rakiety



• Donald Trump, J.D. Vance oraz Marco Rubio podczas spotkania z premierem Irlandii Michealem Martinem w Białym Domu, 17 marca 2026 r.

FOT. REUTERS / EVAN VUCCI

bo sam lubi przykuwać uwagę. Chce, by ludzie zastanawiali się, kogo wybierze, śledzili jego sygnały – mówi „Wyborczej” amerykańska politolożka Karen Kedrowski.

Badają sympatie wyborców

Podczas zakończonego w sobotę corocznego kongresu amerykańskiej prawicy CPAC (Conservative Political Action Conference) w sondażu pośród ponad 1,6 tys. uczestników wygrał Vance, uzyskując 53 proc. głosów. Rubio dostał 35 proc.

Warto jednak przypomnieć, że rok temu wiceprezydent miał 61 proc., a sekretarz stanu zaledwie 3 proc.

Trump w cuglach wygrywał sondaże w trzech kolejnych latach przed swoim powrotem do władzy. Jednak wcześniej często nie były one miarodajne, bo uczestnicy CPAC nie są reprezentatywni dla republikańskiej bazy. Przed prawyborami w 2016 r. głosowania na tym kongresie wygrywał senator z Kentucky Rand Paul, a potem przepadł z kretesem na wczesnym etapie kampanii. Przed prawyborami w 2008 r., w których zwyciężył John McCain, na CPAC wygrał Mitt Romney.

– Darczyńcy nie wybierają nominowanego, tylko baza. Oni próbowali porzucić prezydenta Trumpa i wybrać DeSantisa, i wiemy, jak to się skończyło – powiedział ABC News jeden z republikańskich działaczy, odnosząc się do gubernatora Florydy Rona DeSantisa, który miał być

poważnym rywalem Trumpa w prawyborach z 2024 roku, ale nie spodobał się wyborcom.

W zeszłorocznych rozmowach „Wyborczej” z wyborcami Republikanów przewijał się entuzjazm wobec Vance’a. – Nie chcę, by rządził dłużej. Kiedy upłyną jego cztery lata, liczę na J.D. Vance’a – mówiła nam z bliskim w oku Betsy Harrison z zachodniej Pensylwanii, choć w ogóle nie zapytaliśmy ją o wiceprezydenta.

Potwierdzają to badania opinii publicznej. Z marcowego sondażu Reuters/Ipsos wynika, że 79 proc. Republikanów ocenia go pozytywnie (dokładnie tyle samo, co Trumpa). Negatywnych ocen ma 19 proc. (Trump 20 proc.). Dla porównania Rubio dobrze ocenia 71 proc., a źle 15 proc.

Możliwe jest też scenariusz, że pojawi się jeszcze ktoś inny, ale na CPAC pozostali byli daleko w tyle: wspomniany Ron DeSantis – 2 proc., Donald Trump jr. – 2 proc., senator z Teksasu Ted Cruz – 1 proc., szef Pentagonu Pete Hegseth – 1 proc., gubernator Teksasu Greg Abbott – 1 proc., senator z Kentucky Rand Paul – 1 proc., szefowa Wywiadu Narodowego Tulsi Gabbard – 1 proc.

Wybór ważny dla Europy

Wybór między Vancem a Rubio będzie ważny także dla naszego regionu. Ten pierwszy od dawna jest niechętny zaangażowaniu militarnemu USA na świecie, w tym pomocy dla Ukrainy. To on dał sygnał do pamiętnego ataku Trumpa na Wołodymyra Zełenskigo w Gabinetcie Ovalnym z lutego ubiegłego roku.

Dał wyraz swoim poglądom w wystąpieniu na zeszłorocznej Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. W ostrych słowach strofował wówczas Europę na rzekome odejście od „fundamentalnych wartości” i politykę imigracyjną, zarzucając „brukselskim technokratom” cenzurę. Była to zapowiedź polityki trumpistów obliczonej na podkopywanie Unii Europejskiej i promowanie skrajnej prawicy na naszym kontynencie.

Rubio, który wystąpił w Monachium rok później, mówił znacznie bardziej kulturalnie, choć zdaniem części komentatorów tak naprawdę zaserwował zbliżony przekaz. Gdy na piątkowym spotkaniu ministrów G7 szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapytała go, kiedy USA wreszcie zajmą bardziej zdecydowane stanowisko wobec Rosji, wyraźnie się zirytował. – Robimy, co w naszej mocy, by zakończyć wojnę. Jesli myślicie, że możecie to zrobić lepiej, to proszę bardzo. My odejdzmy na bok – miał powiedzieć według Axios.

Generalnie jednak pozostaje w rozkroku między posłuszeństwem wobec Trumpa a swoimi instynktami, bardziej jastrzębimi niż w przypadku Vance’a. Przypomnijmy, że to on – jeszcze w czasach, gdy zasiadał w Senacie – był współautorem ustawy, która zakazała prezydentowi USA wycofania kraju z NATO bez zgody Kongresu. Jako wiceprzewodniczący senackiej komisji ds. wywiadu i członek komisji ds. zagranicznych wielokrotnie zwracał uwagę na zagrożenia ze strony Rosji. ●

Szabolcs Panyi, węgierski dziennikarz śledczy, Szijjártó wbrew ostrzeżeniom rozmawiał na otwartej linii z Ławrowem. A Europejczycy od dawna podejrzewali, że wynosi on wrażliwe informacje na zewnątrz posiedzeń i przekazuje je Rosjanom.

Z powodu prorosyjskiej polityki Węgrom od dawna nie ufali ich sojusznicy. Współpraca wywiadowa z węgierskimi służbami w ramach NATO została kilka lat temu ograniczona do minimum w obawie o wyciek poufnych informacji. ●

Michał Kokot

A wcześniej, w listopadzie 2021 roku, na kilka miesięcy przed pełnoskalową inwazją, otrzymał rosyjski Order Przyjaźni „w uznaniu zasług na rzecz współpracy rosyjsko-węgierskiej”.

Szijjártó twierdzi, że został podsłuchany nielegalnie i że palce w tym maczały ukraińskie służby. Antyukraińska narracja jest bowiem głównym motywem kampanii obecnie rządzących przed wyborami na Węgrzech 12 kwietnia.

Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że rozmowy Szijjártó podsłuchały europejskie służby. Jak pisał

e zniesienia sankcji

i pocisku – mówił do Ławrowa, powołując się na słowa litewskiego ministra obrony Gabrieliusa Landsbergisa. Ten potwierdził w rozmowie z dziennikarzami, że rzeczywiście takie słowa na radzie UE wypowiedział.

Szijjártó zresztą nawet nie kryje, że często rozmawiał z Ławrowem. W ostatnich dniach stwierdził, że do jego obowiązków, jako szefa MSZ, należało to, by wymieniać informacje z przedstawicielami rozmaitych krajów, w tym Rosji.

Odkąd wybuchła wojna w Ukrainie, Rosję odwiedzał szesnaście razy.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427745

Z głębokim smutkiem przyjąłem informację o śmierci

Romualda Ajchlera

Posła na Sejm II, III, IV, VI, VII i IX kadencji i samorządowca. Człowieka, który w swoim życiu kierował się poczuciem odpowiedzialności za Polskę.

Rodzinie, bliskim i współpracownikom

składam wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarczyński
Marszałek Sejmu RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427763

„Bywam pisarzem z trudem i raz na parę lat. (...) piszę tylko wtedy, kiedy coś mnie wybierze, żebym to opisał”.

29 marca, kilka dni po swoich 94. urodzinach, odszedł spokojnie w swoim domu

Wiesław Myśliwski

pisarz, dramaturg, eseista, autor słuchowisk i scenariuszy

Był twórcą suwerennym, na wskroś oryginalnym, wolnym od literackich mód, mędrcem, w którego dziełach czytelnicy poszukiwali prawdy o sobie i ludzkim losie. Dobry, skupiony, życzliwy, lojalny w przyjaźni, przenikliwie i bez złudzeń widzący świat, uczący wierności sobie.

Żonie, Synowi wraz z Rodziną

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Wydawnictwo Znak

żegna swojego Przyjaciela i Wyjątkowego Autora, zapewniając, że Jego Dzieło będzie żyło.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427891

Wyrazy głębokiego żalu i serdeczne słowa otuchy

Andrzejowi Wysokińskiemu

po stracie

Mamy

składają

Partnerzy, Prawnicy i Pracownicy
Kancelarii Greenberg Traurig

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427906

Na podstawie art. 6 ust. 5 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów (Dz.U. z 2006, nr 208, poz. 1537) wzywa się Kazimierza Jeskę s. Wojciecha i Magdaleny bądź jego spadkobierców do odbioru depozytu sądowego w postaci: kwoty 28.867,00 zł (dwadzieścia osiem tysięcy osiemset sześćdziesiąt siedem złotych) tytułem odszkodowania, zgodnie z treścią decyzji Starosty Poznańskiego z dnia 13 stycznia 2016 r. nr GN.N.683.75.2014, za utracone prawo własności nieruchomości gruntowej położonej w Jelonku, gm. Suchy Las, oznaczonej w ewidencji gruntów: obręb Jelonek, arkusz mapy 2, działka 252/2 o pow. 0.0551 ha, zapisanej w zamkniętej księdze wieczystej KW Złotniki tom II karta 13 - zajętej m.in. na budowę drogi gminnej - ulicy Orzechowej w miejscowości Jelonek gm. Suchy Las, która nie posiada uregulowanego stanu prawnego, złożonej na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu z dnia 31 grudnia 2020 r. wydanego w sprawie VII Ns 98/17 w terminie 3 lat od dnia odebrania niniejszego wezwania lub/i umieszczenia na stronie internetowej tut. Sądu lub ogłoszenia w dzienniku poczytnym, pod rygorem likwidacji depozytu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427746

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział 1 Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 539/24 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Terese Gałąska**, zmarłej w dniu 10 stycznia 2024 roku w Raciborzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział 1 Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Belka: NBP mógłby wspierać armię

– Podobnego mechanizmu użyto w trakcie pandemii, kiedy powstał fundusz covidowy, który też finansowano specjalnymi obligacjami – mówi Marek Belka.

ROZMOWA Z
MARKIEM BELKĄ

byłym premierem, ministrem finansów i prezesem NBP

MARIA KORCZ: Zaangażowanie w prezydencką ustawę o SAFE jest podstawą do postawienia Glapińskiego przed Trybunał Stanu? Tak uważa Koalicja Obywatelska.

MAREK BELKA: Wolabym tego nie komentować.

Adam Glapiński jest jeszcze, pana zdaniem, niezależnym i apolitycznym szefem Narodowego Banku Polskiego?

Program tzw. SAFE 0 proc. można oceniać jako zasadny albo niezasadny. Moja ocena jest krytyczna. Ale jako były szef Narodowego Banku Polskiego, chciałbym wyraźnie powiedzieć, że można i należy krytykować, politykę pieniężną NBP, jeśli są ku temu podstawy.

To jednak nie oznacza, że te oceny wystarczą, by kierować sprawą do Trybunału Stanu. Niestety, nawet jeśli ktoś prowadzi niewłaściwą politykę pieniężną, to nie jest jeszcze podstawą, by kierować sprawą do Trybunału Stanu. Zresztą ocena zawsze jest subiektywna. Podstawą do takiego wniosku może być jedynie działanie niezgodne z prawem.

W sprawie zaangażowania prezesa NBP w SAFE chodzi nie tyle o sam pomysł, co o złamanie zasady apolityczności.

Co do zasady, współpraca prezesa NBP z rządem nie jest nie tylko niczym złym, ale jest wręcz jego obowiązkiem. Jeżeli dane działanie nie jest sprzeczne z podstawowym mandatem NBP, czyli utrzymywaniem stabilności cen, to bank w miarę możliwości powinien wspierać politykę rządu.

Jeżeli chodzi o politykę pieniężną Narodowego Banku Polskiego mam w pamięci jeden skrajny przypadek jej niewłaściwego prowadzenia.

Obniżanie stóp procentowych w przededniu wyborów parlamentarnych w 2023 roku, kiedy inflacja była wciąż wysoka. Moim zdaniem tamta obniżka stóp była niezasadna i to był oczywisty błąd, który miał negatywne konsekwencje gospodarcze. Ale nawet to nie jest podstawą postawienia prezesa Glapińskiego przed Trybunał Stanu.

Nie zmienia to faktu, że demonstracyjne kontakty z politykami, jak np. wizyty pana Glapińskiego na Nowogrodzkiej, są nie do zaakceptowania. Czy to już się kwalifikuje pod Trybunał

Stanu? Tego nie wiem. SAFE „0 proc.” to było natomiast po prostu alibi dla weta prezydenta.

No właśnie, i w tym kontekście trudno nie odnieść wrażenia, że rolą prezesa NBP było zalegitymizowanie skrajnie niekorzystnej dla Polski decyzji prezydenta.

To prawda. Trzeba też pamiętać, że ten program SAFE, to wcale nie był program zero procent. Bo nawet jeżeli by dokonać takich cudów i pozwolić bankowi zrealizować dzisiaj ten zysk na złocie, to przecież jeszcze z tego żadne pieniądze nie wynikają. Bank musiałby dostarczyć np. BGK płynność, a ta płynność oczywiście musiałaby zostać „wysterylizowana”, żeby uniknąć inflacji. Czyli ściągnięta z powrotem do banku centralnego. To byłby koszt około 3,75 mld zł rocznie.

Proszę też zwrócić uwagę, że od momentu zaprezentowania tego pomysłu 40 proc. tego zapowiadanego zysku na złocie już wyparowało. Bo ceny złota spadły. To jest pisanie palcem na wodzie, bo wkrótce może się okazać, że żadnego zysku nie ma.

A nawet jeśli założyć by, że wygenerujemy zysk w momencie, kiedy złoto jest mocne, to jego realizacja pozbawia rząd przyszłych zysków. W tym sensie to nie będą dodatkowe środki, bo jeśli teraz je wydamy, to pomniejszą przyszły wynik. Nikt nie ma wątpliwości, że w zbrojenia trzeba teraz inwestować, ale bzdurą jest, że mamy na to jakieś dodatkowe, darmowe pieniądze.

Leszek Skiba w rozmowie z Wyborczą.biz tłumaczył, że Adam Glapiński włączył się w debatę o finansowaniu zbrojeń, bo zapewnienie bezpieczeństwa kraju, to element ochrony stabilności złotego.

Sam bym czegoś takiego nie wymyślił. Gratulacje dla Leszka Skiby za pomysłowość. Uważam natomiast, że NBP mógłby finansować część wysiłku zbrojeniowego, po prostu decydując się na zmniejszenie poziomu rezerw.

Poziom rezerw jest w Polsce bardzo wysoki, więc można wyobrazić sobie taką sytuację, że NBP udziela pożyczki Funduszowi Wspierania Sił Zbrojnych z środków pozyskanych ze sprzedaży rezerw. Ten Fundusz działa przy BGK, który może spłacić ten dług emitując obligacje. Podobnego mechanizmu użyto w trakcie pandemii, kiedy powstał fundusz covidowy, który też finansowano specjalnymi obligacjami.

To mogłyby być nawet obligacje bardzo nisko oprocentowane, z bardzo długą zapadalnością, dajmy na to nawet i stu lat. Teoretycznie to możliwe. Np. centralny bank Anglii emituje tzw.



• Marek Belka FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

konsule. One nie mają okresu wykupu, czyli są w domniemaniu na wieczność. Dlaczego ktoś w ogóle takie rzeczy kupuje? Bo Bank Anglii co roku wypłaca kupon np. na 3 proc. i są osoby, które zadowolają się takim oprocentowaniem.

NIK kwestionował jednak później wydatki z Funduszu Przeciwdziałania Covid19, zarzucając, że takie finansowanie działań państwa zaburza przejrzystość finansów publicznych. Oczywiście. Pozabudżetowe finansowanie ma wiele poważnych wad, ale mówimy o sytuacji nadzwyczajnej.

Czyli pomysł szefa MON, Władysława Kosiniaka-Kamysza, by jednak szukać sposobu na sfinansowanie zbrojeń przez NBP, jest słuszny?

Jako szef MON jest zainteresowany każdymi pieniędzmi na zbrojenia i to jest w pełni zrozumiałe. Natomiast chciałbym wyraźnie powiedzieć, że całą tę dyskusję o SAFE uważam za temat zastępczy. Trzeba pamiętać, że on się pojawił w debacie publicznej tylko dlatego, że unijny program jest solą w oku dla Amerykanów, a więc także i prezydenta Nawrockiego. Dostawcy europejscy, a więc także polscy, mieliby pierwszeństwo, co oznaczałoby gorszą pozycję dla producentów amerykańskich.

Adwokaci strony amerykańskiej w Polsce pomijają to, że broń amerykańska jest po pierwsze bardzo droga, a po drugie wcale nie jest tak łatwo dostępna. Zwłaszcza teraz Amerykanie w pierwszej kolejności produkują na własne potrzeby.

Kolejny problem to konieczność zgody na jej użycie – czyli warunkowość, którą obóz prezy-

denta zarzucał środkom z Unii. Nawet, kiedy kupimy Patriots czy Himarsy, to żeby ich użyć musimy poprosić Amerykanów o kody sterujące. Jaka to jest niezależność?

Innymi słowy, tak naprawdę cała ta sprawa to jest obrzydliwa polityka. I sprowadza się do tego, czy budujemy zdolności obronne w Unii Europejskiej, czy naszym nadrzędnym celem jest nie urazić Amerykanów. Nawrocki powiedział w kampanii wyborczej jego pierwszym celem jako prezydenta będzie upadek rządu Tuska. I to jest klucz do zrozumienia sprawy SAFE.

W związku z konfliktem w Iranie i rosnącymi cenami paliw rząd postanowił obniżyć VAT i wprowadzić maksymalną cenę na paliwa. To dobry kierunek?

Wszystkie takie manipulacje to zły kierunek. Myślę, że wygrał tu raczej nacisk społeczny. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że ceny mogą zacząć hamować, nie spadną raczej do poziomu 60 dolarów za baryłkę, ale poziom 70 dolarów może być realny. Ale w tym momencie jestem chyba niepoprawnym optymistą.

Wśród ostatnich pomysłów rządu są też tzw. OKI – osobiste konta inwestycyjne. Ich użytkownicy nie będą musieli, do 100 tys. zł, płacić podatku Belki. Dobry pomysł?

Dobry, bo uspokoił nastroje, a „uratował” konkretne źródło wpływów podatkowych. Realnego znaczenia na poziom oszczędności w kraju zbyt wielkiego mieć nie będzie. ●

Rozmawiała Maria Korcz

PZU łączy się z LINK4

Grupa PZU rozpoczyna przygotowania do procesu połączenia PZU i LINK4 – poinformowała firma w komunikacie. Fuzja ma być odpowiedzią na dynamiczne zmiany rynkowe.

PZU podaje, że integracja z LINK4 jest naturalną konsekwencją rozwoju grupy i realizacją strategii na lata 2025-2027. Operacja jest ukierunkowana na upraszczanie struktury, zwiększanie efektywności operacyjnej oraz roz-

wój w pełni funkcjonalnego modelu multibrand.

– Połączenie PZU i LINK4 pozwoli wykorzystać pełnię kompetencji i doświadczeń obu zespołów, zachowując tożsamość marek i poszerzając ofertę – czytamy w komunikacie PZU. Jak dodano, dzięki połączeniu kompetencji, doświadczeń i skali działania obu firm, możliwe będzie stworzenie bardziej przejrzystej struktury, zdolnej szybciej odpowiadać na potrzeby klientów i oczekiwania partnerów.

Obie marki mają być rozwijane w sposób skoordynowany, korzystając z swoich atutów oraz zróżnicowanego postrzegania przez klientów i jednocześnie rozwijając się w ramach wspólnego modelu operacyjnego.

Marka LINK4 otrzyma możliwość rozwoju swojej oferty w nowych kanałach dystrybucji i wykorzystania infrastruktury PZU, natomiast PZU skorzysta z unikalnych kompetencji LINK4 – między innymi w obszarze direct. Dla klientów oznacza to dostęp do szerszego portfolio produk-

tów pod szyldem znanych i zaufanych marek.

W wyniku połączenia LINK4 nie zniknie z rynku. Będzie marką z „własną tożsamością”.

– Decyzja o zachowaniu marki LINK4 jako osobnego brandu wynika z jej wysokiej rozpoznawalności oraz pozytywnego postrzegania przez klientów. Łączymy zespoły i doświadczenia dwóch znakomitych organizacji, tworząc strukturę zdolną sprostać wyzwaniom przyszłości. To nie jest suma dwóch bilansów, lecz połącze-

nie energii i potencjałów, które pozwoli nam oferować klientom jeszcze szerszą paletę usług o wyższym standardzie – podkreśla Bogdan Beniczak, prezes PZU.

Robert Tomaszewski, prezes LINK4, wyraża pewność, że połączenie wzmocni zarówno PZU, jak i LINK4, „tworząc organizację unikalną na polskim rynku ubezpieczeniowym”

Zakończenie procesu połączenia planowane jest na pierwszy kwartał 2027 roku. ●

Justyna Sobolak

Najnowsze dane o inflacji w Polsce

GUS opublikował wstępny szacunek inflacji za marzec. To pierwszy odczyt obejmujący okres szoku energetycznego po wybuchu konfliktu zbrojnego w Zatoce Perskiej. Widać wyraźny wzrost cen.

Justyna Sobolak

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych według szybkiego szacunku GUS w marcu 2026 r. wzrosły o 3,0 proc. Miesięczna inflacja to z kolei 1 proc.

GUS podaje, że ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły o 2 proc. rok do roku, ceny nośników energii odnotowały wzrost o 3,9 proc. ceny paliw do prywatnych środków transportu – wzrosły aż o 8,5 proc.

W ujęciu miesięcznym ceny żywności i napojów bezalkoholowych nie zmieniły się, ceny nośników energii spadły o 0,1 proc., a ceny paliw do pry-

watnych środków transportu – wzrosły o 15,4 proc.

Przypomnijmy, że w lutym roczna inflacja wyniosła 2,1 proc. – była niższa od lat.

Analitycy spodziewali się inflacji w marcu na poziomie 3,5 proc. Takie były prognozy ekonomisty ING Banku Śląskiego Adama Antoniaaka dla PAP. Przyznawał on, że wzrost inflacji w marcu to prawie w całości efekt wzrostu cen paliw, które w tym miesiącu mogły podrożeć o 20, a nawet o 25 proc. Wszak dopiero od wtorku rządowa interwencja i obniżka podatków wymusiły nowe, niższe stawki na stacyjnych pylonach.

„Przed nami inflacyjny rollercoaster: w marcu inflacja wzrosła do powyżej 3 proc., tylko po to, by w kwietniu obniżyć się blisko 1 pkt. proc. wskutek wprowadzenia CPN przez rząd” – pisali ekonomiści mBanku kilka dni temu.

Główny ekonomista PKO Banku Polskiego Piotr Bujak przewidywał inflację na poziomie 3 proc. Także podkreślał związek z konfliktem w Zatoce Perskiej, przypominając, że w mijającym miesiącu byliśmy świadkami



• **GUS podaje, że ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły o 2 proc. rok do roku**

FOT. MICHAŁ BOWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

największego w historii procentowego wzrostu cen ropy naftowej.

– W kwietniu inflacja może być już na niższym poziomie, bo mamy interwencję rządu na rynku paliw – czyli z jednej strony obniżki akcyzy i VAT, z drugiej cenę maksymalną – twierdzi Adam Antoniaak z ING Banku Śląskiego. Podkreślił, że nadzieje na spadki cen paliw w kolejnych miesiącach mogą zniweczyć ceny ropy naftowej, jeśli zaczną mocno rosnąć. Od cen ropy mogą też zależeć ewentualne podwyżki stóp.

– Temat obniżek stóp już odpłynął, ale na chwilę obecną jeszcze RPP nie mówi o podwyżkach stóp procentowych. Rządowa interwencja dodatkowo obniża ryzyko podwyżek stóp. Ale mogą sobie wyobrazić, że jeśli ceny ropy będą dalej rosnąć i pojawią się efekty drugiej rundy, to może się pojawić konieczność podwyższenia stóp procentowych, ale na chwilę obecną prawdopodobieństwo takiego scenariusza jest niskie – powiedział Adam Antoniaak.

Rada Polityki Pieniężnej na początku marca, kiedy jeszcze nie były

w pełni znane skutki wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie, obniżyła stopy procentowe NBP o 0,25 pkt. proc. Główna stopa procentowa NBP obecnie wynosi 3,75 proc.

PKO Bank Polski zrewidował prognozy makroekonomiczne na 2026 rok. Według prognoz wzrost PKB ma wynieść 3,5 proc. zamiast wcześniej zakładanych 3,7 proc., inflacja konsumencka (CPI) przyspieszy do 2,8 proc., a stopa referencyjna NBP pozostanie na poziomie 3,75 proc., co najmniej przez rok. ●

W kwietniu inflacja może być już na niższym poziomie, bo mamy interwencję rządu na rynku paliw

ADAM ANTONIAK
NG Bank Śląski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427748

Sygn. akt INs 504/25

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 504/25, toczy się postępowanie z wniosku Helmuta Mangold z udziałem Gminy Racibórz o stwierdzenie nabycia spadku po Hubercie Olszyna, zmarłym w dniu 6 grudnia 2022 roku w Raciborzu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”
Sąd wzywa osoby zainteresowane aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427532

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu zostało wszczęte postępowanie z wniosku Zbigniewa Lamki (sygn. akt I Ns 20/26) o uznanie za zmarłego Mieczysława Lamka syna Stanisława i Heleny z domu Filipkiewicz, urodzonego 17 kwietnia 1942 roku w Zdrojkach, żonatego, ostatnio stale zamieszkałego w miejscowości Bożewo 2, gmina Mochowo, który zaginął około 2000 roku. Wzywa się zaginionego Mieczysława Lamka aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosił się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427546

Sąd Rejonowy w Kutnie Wydział I Cywilny ogłasza, że pod sygn. akt I Ns 388125 w sprawie z wniosku Moniki Teresy Piątkowskiej, Wioletty Marii Trzcinińskiej następców prawnych zmarłego Józefa Trzcinińskiego, przy udziale Grażyny Opas, Agaty Rajch, Natalii Kurek, Wiesław, Kucharczyk, Marzeny Wiśniewskiej, Krzysztofa Trzcinińskiego zostało wszczęte postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Agnieszce Magdalenie Majchrzak, córce Zygmunta i Janiny, urodzonej 18 stycznia 1976 roku w Gaiwolinie, zmarłej w dniu 11 grudnia 2021 roku w Woli Chruścińskiej, ostatnio stale zamieszkałej w Woli Chruścińskiej, gmina Lanięta. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427850

Urodzony na Wołyniu 1930 r.,
ucieczka z Wołynia 1943 r. Poprzez Siedlce, osiedlenie w Gdańsku 1945 rok
Akademia Medyczna Gdańsk 1955r, 20 lat w Pogotowiu,
Równocześnie od 1950r. radiowy redaktor sportowy,
Polskie Radio Gdańsk do 1991r. w tym Redaktor Naczelny 1981-1991r.
Od 1961r. katowicki „Sport”, do 2010r. I Program PR Warszawa,
Trzy olimpiady, 9 Wyścigów Pokoju, 11 Mistrzostw Świata i Europy w boksie.
Autor 10 książek o sporcie, sportowcach i swoim życiu
Ch.de Gaulle,Reza Pahlavi,Margaret Thatcher, Francois Mitterand i inni...
Pasjonat sportu, literatury i historii, pilny czytelnik Gazety Wyborczej,
Medale, odznaczenia, ordery, dyplomy...
Rodzina, nieżyjąca żona Teresa, dzieci, wnuki, prawnuki...
...i tak to trwało...95 lat spełnionego życia



Jerzy Gebert

Cześć Tato, Teściu, Dziadku i Pradziadziuniu

Widzimy się w czwartek, 02.04.26r. o 12.30
Cmentarz Srebrzysko, Gdańsk-Wrzeszcz, nowa kaplica, kondukt rusza o 13.00

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34427945

nekrologi.wyborcza.pl **ODESZLI.pl**

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427777

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Cezarego Króla

ambasadora tytularnego, dyrektora Biura Ministra Spraw Zagranicznych
Zawodowego i przykładowego dyplomaty,
naszego szefa, współpracownika i kolegi

Zachowujemy Czarka w serdecznych wspomnieniach.

„Zmarli są niewidzialni, ale nie nieobecni” – Święty Augustyn

Żonie Katarzynie oraz Bliskim Zmarłego

składają kondolencje

Koleżanki i Koledzy z okresu wspólnej pracy w Londynie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427944

Spółdzielczość Polska żegna

Romualda Ajchlera

Polityka, Parlamentarzystę, Samorządowca, Spółdzielcę,
długoletniego reprezentanta Lewicy w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej,
Członka Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej
w latach 1995-2023.

Całe życie zawodowe poświęcił spółdzielczości i rolnictwu,
był długoletnim Prezesem Zarządu
Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Dąbrowie

Jego odejście jest dla nas ogromną stratą.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy serdecznego współczucia
przekazują

Zarząd Krajowej Rady Spółdzielczej,
Koleżanki i Koledzy ze Zgromadzenia Ogólnego KRS

OGŁOSZENIE

Burmistrz Blachowni

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Cisiu przy ul. Cisiańskiej

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr działki	Pow. działki	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza działki łącznie z 1/7 udziału w działce nr 127/2 i 127/5	Wysokość wadium	Godz. przetargu
1.	Cisie ul. Cisiańska	128/2 wraz z 1/7 udziału w działce nr 127/2 o pow. 0,0637 ha i 127/5 o pow. 0,0565 ha stanowiące drogę wewnętrzną	0,1402 ha	CZ1C/00084614/1	Działki przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. Dla przedmiotowych nieruchomości zostały wydane Decyzje o warunkach zabudowy z dnia 06 października 2025 roku. Dojazd do nieruchomości drogą wewnętrzną gruntową z drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej. Urządzenia infrastruktury technicznej, sieć wodociągowa i energetyczna w ulicy Cisiańskiej	105.000,00 zł	10.500,00 zł	10 ⁰⁰
2.	Cisie ul. Cisiańska	127/4 wraz z 1/7 udziału w działce nr 127/2 o pow. 0,0637 ha i 127/5 o pow. 0,0565 ha stanowiące drogę wewnętrzną	0,0901 ha	CZ1C/00176577/1		72.000,00 zł	7.200,00 zł	10 ³⁰
3.	Cisie ul. Cisiańska	127/8 wraz z 1/7 udziału w działce nr 127/2 o pow. 0,0637 ha i 127/5 o pow. 0,0565 ha stanowiące drogę wewnętrzną	0,0860 ha	CZ1C/00176577/1		73.650,00 zł	7.400,00 zł	11 ⁰⁰
4.	Cisie ul. Cisiańska	127/9 wraz z 1/7 udziału w działce nr 127/2 o pow. 0,0637 ha i 127/5 o pow. 0,0565 ha stanowiące drogę wewnętrzną	0,0860 ha	CZ1C/00176577/1		73.650,00 zł	7.400,00 zł	11 ³⁰
5.	Cisie ul. Cisiańska	127/10 wraz z 1/7 udziału w działce nr 127/2 o pow. 0,0637 ha i 127/5 o pow. 0,0565 ha stanowiące drogę wewnętrzną	0,0860 ha	CZ1C/00176577/1		81.100,00 zł	8.200,00 zł	12 ⁰⁰

Przetarg odbędzie się w dniu 21 maja 2026 roku od godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Blachowni ul. Sienkiewicza 22 – sala posiedzeń I piętro

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 12 lutego 2026 roku i zakończył się wynikiem negatywnym.

Cena wywoławcza licytowanej działki obejmuje cenę netto. Do ceny sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu, zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 roku (Dz. U. 2025 r. poz. 775 z późn. zm.).

Pełna treść ogłoszenia zawierająca szczegółowe informacje o przetargu została umieszczona na stronie internetowej BIP w Blachowni (<https://blachownia.bip.net.pl/>), oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Blachowni. Wszelkich informacji na temat nieruchomości objętej przetargiem, udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji i Zagospodarowania Przestrzennego – pokój nr 5, telefon 34 3270-461 nr wew. 143.

Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienia przetargu.

Częstochowa/34427754

BURMISTRZ BLACHOWNI

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024 r. poz. 1145 z późn. zm)

informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Blachowni przy ul. Sienkiewicza 22 oraz zamieszczeniu na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Blachowni pod adresem <https://blachownia.bip.net.pl/> wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie:Wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do najmu
Załącznik do Zarządzenia Burmistrza Blachowni Nr OSF.0050.63.2026 z dnia 30 marca 2026 roku

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Blachowni (pokój nr 5) lub pod nr tel.(34) 3270409 wew. 143

Częstochowa/34427753

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

BURMISTRZ MIASTA IMIELIN

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Imielin, 41 – 407 Imielin, ul. Imielińska 81 oraz na stronach internetowych bip.imielin.pl oraz www.imielin.pl – zakładka ogłoszenia urzędowe, na okres 21 dni, tj. od dnia 31 marca 2026 r. do 21 kwietnia 2026 r., został zamieszczony wykaz nieruchomości będącej własnością Gminy Imielin, położonej przy ul. Wandy w Imielinie, a przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu, stanowiący załącznik do Zarządzenia Nr BM.0050.23.2026 z dnia 30 marca 2026 r.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Imielin oraz pod numerem tel. (32) 2254140.

Katowice/34427808

Syndyk ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż udziału 1/6 w prawie własności nieruchomości lokalowej, położonej w Żorach przy Os. Korfanego 11F/8, dla której Sąd Rejonowy w Żorach prowadzi księgę wieczystą nr GL1X/00015949/2 (lokal jest zamieszkały przez współwłaściciela).

Cena wywoławcza wynosi: 27 000,00 ZŁ

Adres do składania ofert: Biuro Syndyka ul. Porcelanowa 19 40-246 Katowice (od 9.30 do 15.00).

Termin składania ofert: do 17 kwietnia 2026 r. do godz. 15.00.

Otwarcie ofert: Kancelaria Notarialna Notariusz Ewa Kuźniak ul. Jagiellońska 13, 40-032 Katowice dnia 22 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00.

Informacje o przetargu (w tym Regulamin Przetargu i Wzór Oferty): strona internetowa: <https://www.syndyk.katowice.pl/przetargi/zory-korfanego/>
dalsze informacje: biuro@syndyk.katowice.pl

Katowice/34427654

OGŁOSZENIE O PRZETARGU SYNDYKA MASY UPADŁOŚCI GRADA II SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

I. PRZEDMIOT PRZETARGU

Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości niezabudowanej, składającej się z działki o numerze ewidencyjnym nr 67/4, o powierzchni 0,8697 ha, karta mapy nr 1, obręb 006 Kolonia Poczesna, dla której Sąd Rejonowy w Częstochowie IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer CZ1C/00079018/5, za cenę wywoławczą nie niższą niż 250 000,00 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) netto plus VAT w przypadku jego wystąpienia.

Opis i oszacowanie nieruchomości oraz operat szacunkowy dla nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu sporządzony został przez Kancelarię Rzecznawców Majątkowych „OLSZEWSKI” Jakub Olszewski z dnia 12.04.2024 r., jest udostępniony do wglądu w Biurze Syndyka – Marii Kosiarz-Szewczykowskiej w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 52/1, w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 do 14.00 po uprzednim telefonicznym umówieniu oraz w aktach sprawy sygn. akt VIII GUp 4/13 w czytelni Sądu Rejonowego w Częstochowie – po uprzednim telefonicznym umówieniu z co najmniej dwudniowym wyprzedzeniem.

Sprzedaż nastąpi na warunkach określonych w Postanowieniu Sądu Rejonowego w Częstochowie z dnia 17 marca 2026 roku wydanego do sygnatury VIII GUp 4/13. Dodatkowe informacje w przedmiocie przetargu można uzyskać pod numerem telefonu 604 499 528 lub 536 844 507 oraz w Biurze Syndyka znajdującym się w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 52/1. Możliwe jest również przesłanie regulaminu przetargu drogą e-mail, po wcześniejszym zapytaniu na adres e-mail: kancelaria12@op.pl

II. WYMOGI FORMALNE

Oferty należy składać do dnia 18 maja 2026 r. do godziny 12.00 w biurze podawczym Sądu Rejonowego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 23/35, 42-200 Częstochowa, albo drogą pocztową na adres Sądu Rejonowego w Częstochowie VIII Wydział Gospodarczego, ul. Dąbrowskiego 23/35, 42-200 Częstochowa.

Decydująca jest data wpływu oferty. Oferta, która wpłynęła do Sądu po terminie i godzinie jak wyżej, nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury akt VIII GUp 4/13 oraz dopiskiem: „NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym „GRADA II sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej” i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 25 000,00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości „GRADA II” spółka z o.o. w upadłości likwidacyjnej, prowadzony w banku ING Bank Śląski o numerze: 08 1050 1142 1000 0023 2427 5748, z dopiskiem: „Przetarg – sygn. akt VIII GUp 4/13”, najpóźniej do dnia poprzedzającego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert (przy czym liczy się data uznania rachunku Upadłego).

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu 19 maja 2026 r. o godz. 12.00, sala 31 w budynku Sądu Rejonowego w Częstochowie VIII Wydział Gospodarczego, ul. Dąbrowskiego 23/35, 42-200 Częstochowa.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w „Warunkach przetargu i aukcji” opisanych w postanowieniu Sądu Rejonowego w Częstochowie z dnia 9 grudnia 2025 roku wydanego do sygnatury VIII GUp 4/13.

III. Syndyk zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu lub aukcji w uzasadnionych przypadkach bez wyboru oferty.

Częstochowa/34427752

Wójt Gminy Zagnańsk informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Zagnańsku, na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej i Samorządowego Portalu Internetowego, został podany do publicznej wiadomości

wykaz informujący o przeznaczeniu do wynajmu na okres 3 lat części nieruchomości oznaczonej nr 364/17 o pow. 0,0006 ha, położonej w obrębie 0017 Zagnańsk, gm. Zagnańsk.

Wykaz podaje się do publicznej wiadomości na okres 21 dni licząc od daty wywieszenia wykazu tj. od 1 kwietnia 2026 roku do 22 kwietnia 2026 roku.

Kielce/34427977

Burmistrz Łaz informuje,

że w dniu 30.03.2026 r.

został sporządzony

wykaz nieruchomości

przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz ten został wywieszony

w siedzibie Urzędu

Miejskiego w Łazach

oraz na stronie internetowej

www.bip.lazy.pl

od dnia 01.04.2026 r.

do 22.04.2026 r.

Katowice/34427747



Prezydent Miasta Częstochowy informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Częstochowy (42-217 Częstochowa, ul. Śląska 11/13), w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.czestochowa.pl) oraz na stronie internetowej miasta (www.czestochowa.pl) zostały podane do publicznej wiadomości na okres 21 dni, od 1 do 22 kwietnia 2026 r.,

wykazy lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz ich najemców, stanowiące załączniki do zarządzeń Prezydenta Miasta Częstochowy nr 983.2026, nr 984.2026 z dnia 18 marca 2026 r.

Częstochowa/34427654

Wojna w Iranie

Bomby nie ulecą imperium zła

Iran to kolejny osłabiony sojusznik Rosji, więc długoterminowy bilans może być inny, ale na razie wygranym tej wojny jest Władimir Putin. Przy wszystkich ogromnych różnicach atak legitymizuje politykę siły.

Lewandowski

Mam osobiste powody, by śledzić i przeżywać rozwój sytuacji wojennej na Bliskim Wschodzie. Parlament Europejski uprawia własną dyplomację, oczywiście w porozumieniu ze służbą zagraniczną UE, a jej narzędziem są wielonarodowe delegacje, które prowadziłem, co pozwoliło m.in. na bliższe wejrzenie w realia Iranu. Moje 5-letnie posłowanie do Iranu (w latach 2014-19) przypadło na czas nadziei na normalizację stosunków z tym krajem i tym samym złagodzenie reżimu, czego pragnął „młody” Iran.

Poznawaliśmy Iran, gdy rewolucja islamska dokonała już dzieła oczyszczenia społeczeństwa, a zwłaszcza szkół, uczelni i instytucji kultury z wpływów zachodnich, sekularnych, na rzecz szyickiego islamu. Apogium represji i masowej emigracji to były lata 1980-83. Powstała teokracja, surowo egzekwująca religijną dyscyplinę i sponsorująca terroryzm. Byliśmy tego świadomi, więc naszym zadaniem było upominanie się o więźniów politycznych i złagodzenie kary śmierci.

Trafiłem na czas, kiedy główna fala terroru wewnętrznego już się przetożyła, a pojawiła się nadzieja na dialog. Cierpliwa dyplomacja administracji Baracka Obamy doprowadziła w roku 2015 do porozumienia, które zamroziło projekt nuklearny Iranu. Postrzegano to jako filar globalnej strategii nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, gdyż łatwiej jest zatrzymać zbrojenia niż rozbroić posiadacza głowic jądrowych. Inspektorzy z International Atomic Energy Agency potwierdzali, że Iran dotrzymuje porozumienia. Umowa była sztuką tego, co możliwe. Widziałem w tym porozumieniu starania obozu reformatorskiego, forsowane wbrew siłom zachowawczym skupionym wokół ajatollaha Alego Chameneiego i Korpusu Strażników Rewolucji. Moim partnerem był pragmatyczny minister spraw zagranicznych Dżawad Zarif, edukowany w USA. Byli też rozmówcy świadomi, że przycisk atomowy w rękach fanatyków jest groźny dla świata i samego Iranu.

Drugie wrażenie zachowuje moc po dziś. To kontakty z młodzieżą. Rozmawiałem z nimi w chwilach mniejszej czujności naszych opiekunów. Udało mi się odwiedzić niezwykle miejsce, gdzie pragnienia młodych ujawniały się, bo były tolerowane. To Darband – najwyżej położona dzielnica Teheranu. Na zbożach knajpki, a w nich młode pary trzymające się za ręce (zabronione bez ślubu) i dziewczyny bez chusty, przy wtórze zachodniej muzyki. Bardzo liczyli na Europę, by pomogła przezwyciężyć izolację kraju.

Nadzieje przekreśliło zwycięstwo Donalda Trumpa. Zaczął on podpalać region, który jest wystarczająco zapalny bez jego udziału. USA wycofały się w 2018 r. z układu nuklearnego z Iranem. W kłopotcie znalazła się Europa,



• Dym nad Teheranem po amerykańsko-izraelskim ataku raketowym, 2 marca 2026 r.

FOT. REUTERS / DILARA SENKAYA

która chciała utrzymać porozumienie i tym samym ekonomiczną dywidendę obiecaną przez reformatorskie siły w Iranie.

Ostatni zryw młodego Iranu w styczniu 2026 r. został krwawo stłumiony. Liczbę zamordowanych ofiar ocenia się na 36 tysięcy. Dzisiejszy Iran to imperium zła. Finansuje Hamas, Hezbollah i Huti. Zasiła dronami rosyjską agresję, jest źródłem destabilizacji Bliskiego Wschodu.

Najbardziej udaną akcją „Epic Fury” jest fizyczna likwidacja kluczowych postaci religijnych i świeckich reżimu, w tym ajatollaha Alego Chameneiego. Zdolności militarne osłabiono, ale nie wyeliminowano. Uszkodzone instalacje wzbogacenia uranu opóźnią program jądrowy, ale w ukryciu pozostaje ok. 400 kg wzbogaconego uranu, co wystarczy, po dalszym wzbogaceniu, na 10 bomb jądrowych. Zmalała zdolność finansowania terroryzmu. Wszystko to bliższe jest interesom Izraela niż interesom USA. Dla Netanjahu każde osłabienie Iranu jest korzystne.

Deklarowany przez Trumpa cel, jakim jest w Iranie obalenie reżimu, jest niemożliwy do osiągnięcia bez inwazji lądowej

Deklarowany przez Trumpa cel, jakim jest w Iranie obalenie reżimu, jest niemożliwy do osiągnięcia bez inwazji lądowej. To zaś jest mało prawdopodobne po lekcji Iraku i Afganistanu. Zupełnie inna skala wyzwania, a więc i potencjalne koszty i ofiary.

Nie została doceniona zdolność odwetu. Zdają egzamin długoletnie przygo-

towania Iranu, tzw. „zdecentralizowana obrona mozaikowa” i ukrycie potencjału militarnego pod ziemią. Iran razi nie tylko bazy USA i atrakcyjność turystyczną Dubaju, ale przede wszystkim zawczasu rozpoznana infrastrukturę ropy i gazu Zatoki Perskiej. Zdolność zablokowania cieśniny Ormuz pogłębia chaos światowy, a to wydaje się zaplanowaną strategią na wypadek wojny.

Iran to kolejny osłabiony sojusznik Rosji, więc długoterminowy bilans może być inny, ale na razie wygranym tej wojny jest Putin. Przy wszystkich ogromnych różnicach atak legitymizuje politykę siły. Rosnące ceny ropy finansują agresję osłabionej gospodarki Rosji. Także zawieszenie sankcji na rosyjską ropę przez Trumpa zwiększa możliwość prowadzenia wojny na wyczerpanie, niezależnie od strat ludzkich. Zmniejsza się możliwość zasilenia zdolności obronnych Ukrainy.

Bliski Wschód znowu jest kłopotem Europy i sojuszników USA w NATO. Unia Europejska od lat potępia reżim i solidaryzuje się z ofiarami irańskiego odwetu. W Brukseli panuje świadomość, że mamy znaczenie w tej rozgrywce, jeśli zachowamy jedność. A o to coraz trudniej, gdy rośnie niepokój o globalne skutki wojny. Od początku z unijnego chóru wylamał się lewicowy rząd premiera Hiszpanii Pedro Sanchez, potępiając agresję. Zmienia ton kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Ponosimy koszty ewakuacji rodaków z zagrożonych terenów.

Znacznie bardziej kosztowne dla kontynentu, zależnego od importu surowców, są gospodarcze i polityczne skutki rosnących cen ropy i gazu. Stąd nieśmiało, ale niepokojące sygnały gotowości normalizacji stosunków z Rosją – głos premiera Belgii, który wcześniej zablokował użycie rosyjskich aktywów.

Wszyscy członkowie NATO mierzą się z ryzykiem wciągnięcia ich do wojny, do której Netanjahu wciągnął Trumpa. Wcześniej Trump ich obrażał, ale teraz oczekuje wsparcia, łącząc to z pogroźkami. Tym samym rośnie zagrożenie terroryzmem, bo zdolność odwetu Iranu to także uspieni szyci na wszystkich kontynentach.

Wnioski dla Polski? Mniejsza o kosztowną ewakuację turystów wybierających Zatokę Perską pomimo ostrzeżeń. Atak na Iran to ostateczne pouczenie, że naszego bezpieczeństwa nie można zawiesić na zakupach w USA. Dlatego tak ważne jest dobrojenie i inwestowanie we własny potencjał obronny z programu SAFE. Dlatego tak sprzeczne z polską racją stanu jest wetowanie tego dobrojenia przez zwierzchnika Sił Zbrojnych, prezydenta Karola Nawrockiego.

Przyszłe scenariusze? Czarno widzę. Pobudzenie konfliktów etnicznych – najliczniejsze mniejszościowe grupy w Iranie to Azerowie (ok. 20 proc) i Kurdowie (ok. 10 proc.) – to wojna domowa i jeszcze większa destabilizacja regionu. Moja znajomość Iranu podpowiada, że codzienne bombardowania konsolidują społeczeństwo wokół przywódców. Zwłaszcza, że towarzyszy temu protekcyjny ton wyższości, co obraża spadkobierców dumnej Persji, cywilizacji starszej niż nasza. Tym samym zabiera nadzieję na przemiany łączone z młodym Iranem.

Fatalny scenariusz dla świata to nowy kryzys ekonomiczny i migracyjny, a jeszcze gorszy to wojna, która rozlewa się na inne kontynenty. Iran świadomie podpalił Zatokę Perską, by zabolowało sojuszników Ameryki. Sunnicka Arabia Saudyjska to inny biegun islamu niż szyicki Iran. Konflikty religijne bywają zaś bardziej zapiekłe niż świeckie. A Arabię Saudyjską łączy porozumienie obronne z 17 września 2025 z Pakistanem, przewidujące nuklearny parasol nad Rijadem. Szef MSZ Turcji przyznał, że sytuacja międzynarodowa może skłonić Turcję do zdobycia broni nuklearnej. „Może jesteśmy w III wojnie” – krzyczy nagłówek wpływowej Frankfurter Allgemeine Zeitung.

Jaka w tym wszystkim powinność Europy, obytej z wojnami światowymi, bo je spowodowała, i świadomej braku strategicznej wyobraźni w otoczeniu Trumpa? Zainicjowanie i wciągnięcie Iranu w nowe, międzynarodowe porozumienie o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Misja godna Pokojowej Nagrody Nobla! ●

Janusz Lewandowski

Europoseł PO, były minister przekształceń własnościowych i komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Pat Metheny dla „Wyborczej”

STARAM SIĘ NIE PRZESZKADZAĆ MUZYCE

Muzyka nie jest zagrożona, tylko kultura, która wokół niej powstała – uważa Pat Metheny, gigant jazzowej gitary. Opowiada nam o swojej fascynacji AI, muzycznej tożsamości i dziwnym czasie w Ameryce.

ROZMOWA Z
PATEM METHENYM
gitarzystą i kompozytorem

JAREK SZUBRYCHT: Może wyda ci się to ciekawe, że w naszym redakcyjnym zestawieniu najlepszych polskich płyt 2025 roku pierwsze trzy miejsca zajęły albumy z szeroko pojmowanym jazzem.

PAT METHENY: W ogóle mnie to nie dziwi. Polska trzyma rękę na pulsie i zawsze tak było. Nie powiedziałbym tego o Stanach Zjednoczonych, właściwie żaden inny kraj nie przychodzi mi do głowy, ale Polska zawsze nadąża.

Miałem do szczęście, że mogłem odwiedzić was już w 1985 roku. Oczywiście to było zupełnie inne miejsce, ale i wtedy bardzo do przodu, bo to jeden z najbardziej muzycznych krajów świata. Nie dziwi mnie więc, że ludzie słuchają tego, co grają młodzi muzycy, nie jestem też zaskoczony faktem, że z waszej kultury wyrasta tak wielu znakomych muzyków.

Dziś to powszechnie znany fakt, ale ja o tym wszystkim przekonałem się na własne oczy już w 1985 roku. Chodzi o to, jak ludzie słuchali muzyki i jak ją grali, na jam sessions po koncertach. Myślałem sobie wtedy: „Wow, czegoś takiego nigdzie nie widziałem”. To, co powiedziałeś, mieści się więc w moim wyobrażeniu o Polsce.

Miło to słyszeć. Moja teoria jest mniej patriotyczna i wiąże się z rozwojem technologii wspierającej tworzenie i wykonywanie muzyki, która właściwie już nas w całym tym procesie wyręcza. A jednak jazz, grany na żywo, otwarty na improwizację, to coś, czego maszyny nie potrafią.

– Powiedziałbym nawet, że to zjawisko wychodzące poza muzykę. Nasi rodzice powtarzali nam, że powinniśmy się uczyć liczyć, bo to się przyda, choćby przy finansach. Tymczasem wygląda na to, że ludzie, którzy potrafią improwizować czy w ogóle mają zdolność twórcze-



FOT. JIMMY KATZ

• **Pat Metheny** – ur. 1954, amerykański gitarzysta jazzowy i kompozytor. Jego płyty znalazły na świecie ponad 20 milionów nabywców, a uznanie branży można mierzyć choćby 20 nagrodami Grammy (o 39 dodatkowych nominacjach nawet nie wspominając). Najnowszy album Metheny'ego to „Side-Eye III+”, zawierający nagrania trio, w którym partnerują mu klawiszowiec Chris Fishman i perkusista Joe Dyson. Płytę wydała wytwórnia płytowa Uniquity Music, niedawno powołana do życia przez samego Pata.

go myślenia, w dowolnej dziedzinie, mogą na tym wyjść lepiej od tych, co porobili doktoraty z informatyki.

Pozwól mi jednak zaznaczyć, że jestem głęboko zafascynowany Sztuczną Inteligencją. Jestem z tym na bieżąco i nie postrzegam AI jako zagrożenia. Widzę w niej kolejne niesamowite narzędzie – nie tylko dla nas, muzyków, lecz wszystkich zainteresowanych szeroko pojmowaną kreatywnością.

Od czasu do czasu musimy jednak wychodzić z domu, choćby po to, by posłuchać ludzi, którzy naprawdę potrafią grać, w dodatku w taki sposób, w jaki nigdy wcześniej nie grali i nigdy więcej nie zagrają. Myślę, że wartość tego rodzaju doświadczeń, nie tylko w obszarze muzyki, będzie rosła.

Ze swoją pozycją, doświadczeniem i zestawem umiejętności rzeczywiście nie masz powodu bać się AI.

– Łatwo mi to wszystko mówić, bo przeszedłem całą tę długą drogę, musiałem naprawdę nauczyć się grać na instrumencie, komponować i tak dalej. A co z dziesięcioletkiem, który teraz od razu wejdzie w świat AI? Co się stanie, kiedy ta osoba będzie miała 60 lub 80 lat? Moim zdaniem będzie to coś, czego nawet nie potrafimy sobie wyobrazić, i bardzo mnie to fascynuje.

Dla muzyków, którzy są pomiędzy 16. rokiem życia a grobem to bardzo interesujący okres przejściowy – dla tych wszystkich, którzy najpierw musieli zrozumieć, jak działa muzyka, a teraz dostali do dyspozycji nowe narzędzie. Uważam się za szczęściarza, że znalazłem się w tej grupie.

Dodam jednak, że choć uważam AI za bardzo interesujące zjawisko, zdaję sobie sprawę z tego, że jego pełne zrozumienie dopiero przed nami. Nie będzie to łatwe, ale głębokie rozumienie zawsze wiąże się z oporem. Prawdopodobnie zajmie to trochę czasu, bo obecnie AI jest nowinką i zwracamy uwagę na te wszystkie niesamowite rzeczy, które możemy dzięki niej robić.

Większość ludzi używających Chata GPT po pewnym czasie zdaje sobie sprawę z tego, że po pierwsze nie wszystkie odpowiedzi są trafne – chociaż to prawdopodobnie ulegnie poprawie – ale również że pewne kwestie ulegają redukcji. Musisz się napracować, żeby wejść na wyższy poziom i zrobić coś naprawdę dobrego. Musisz się napocić.

Nawet z tymi zastrzeżeniami jesteś w mniejszości. Większość artystów zdaje się obawiać AI.

– Sądzę, że AI boją się przede wszystkim ludzie, którzy uwierzyli, że bę-

dą mogli żyć ze sprzedaży płyt. Taka dziwna rzecz przydarzyła się ludzkości gdzieś pomiędzy końcem lat 20. XX wieku a 2004 rokiem. I znowu, jestem szczęściarzem, że znalazłem się w gronie ludzi, którzy z tego skorzystali.

Ale minęły już dekady od czasów, kiedy zarabiano się na nagraniach. Wyjątkiem są gwiazdy popu, pewnie mniej niż setka wykonawców. Udało im się tak zmanipulować system Spotify, że doją wszystko, co da się z tego wycisnąć. Możemy na to narzekać, na milion innych rzeczy też, ale pamiętajmy, że muzyka i kultura to dwie różne sprawy.

Muzyka nie jest zagrożona, tylko kultura, która wokół niej powstała.

Jeśli czujesz, że twoje miejsce w tej branży jest zagrożone, to prawdopodobnie masz rację. W sumie to na pewno masz rację. Tymczasem dla mnie sukces nie ma znaczenia. Gdybym go nie odniósł, siedziałbym pewnie teraz w piwnicy domu rodziców i ćwiczył grę na gitarze – nic by się nie zmieniło.

Ci, którzy dziś wchodzą w muzykę, mogą nie chcieć codziennie poświęcać długich godzin na ćwiczenia, skoro łatwiej i szybciej można uzyskać pożądaną efekt, pisząc prompty.

– Kiedy zaczynałem grać, jedyne, co mogłem zrobić, to wpiąć gitarę do wzmacniacza. To było maksimum. Nie było nawet efektów podłogowych. Ale nawet to natrafiało na opór. „Gitarra elektryczna? Nawet się z tym nie pokazuj!” – można było usłyszeć.

Nowe rzeczy zawsze wywołują sprzeciw. Jasne, przyznaję, tym razem mamy do czynienia z zupełnie inną kategorią nowości. Tyle tylko, że dla mnie muzyka nagrana na płycie nigdy nie była celem. Najważniejszy był koncert i ludzie, którzy na ten koncert przyszli. Tylko to się liczyło i nic się nie zmieniło.

Nauczyłem się co prawda nagrywać płyty, które przetrwają dłużej niż jeden dzień, i przyznaję, że praca nad nimi sprawia mi przyjemność. Dzielę je na dwie kategorie: dokumentalne i płyty w stylu Stevena Spielberga. Dokumentalne robi się tak: zbierasz ekipę muzyków, którzy naprawdę dobrze grają, parę razy przegrywacie sobie piosenki i gotowe. Ten drugi rodzaj to odpowiednik filmów kręconych dla kin IMAX – rzeczy robionych z rozmachem. Wszystko to jest fajne, ale najbardziej cieszy mnie fakt, że znowu będę mógł zagrać koncert w Polsce.

Płyty są po to, żeby ludzie wiedzieli, kim jestem i na te koncerty przychodzili. Traktuję je jako reklamę koncertów.

To po pierwsze. Po drugie – i teraz będzie bardziej kontrowersyjnie – dla mnie dobre nuty to dobre nuty. Niespecjalnie obchodzi mnie, skąd się wzięły. Raz na jakiś czas czytam we wkładce płyty, że została nagrana za jednym podejściem, że nie było poprawek. Co mnie to obchodzi? Wszystko jedno, jak to zrobiłeś, liczy się tylko to, czy to działa.

Wolałbym jednak, żeby nie używano terminu „Sztuczna Inteligencja”, bo to coś nie jest inteligentne.

To doskonała wyszukiwarka wszystkiego, co ktokolwiek kiedykolwiek wymyślił. Co w tym złego?

A co z inspiracją? Z duszą artysty zakłęta w dźwiękach?

– Muzyka jest wyjątkiem w spektrum doświadczeń, które ma do dyspozycji gatunek homo sapiens zamieszkujejący tę planetę. Mówimy o wibracjach, które przenoszą się w powietrzu, docierają do ucha i dalej. Nie można tego zobaczyć, mu-

zyka nie ma zapachu, istnieje poza tym wszystkim.

Uważam muzykę za odrębny gatunek. Wiem, że robię za popularnego muzyka, ale czuję, że nie mam z tym wszystkim zbyt wiele wspólnego. Po prostu staram się nie przeszkadzać muzyce. Robię, co mogę, by przekazać dalej to, co od trzeciego roku życia jest wstrzeliwane do mojego mózgu z kosmosu. Cokolwiek to jest, jakkolwiek to się dzieje, to nie jest z tego świata.

Grasz z muzykami znacznie młodszymi od siebie. Bierzesz ich na nauki czy również sam się czegoś od nich uczysz?

– Kiedy miałem 15 lat, korzystałem ze współpracy z muzykami starszymi i bardziej doświadczonymi ode mnie. Teraz role się odwróciły. Chociaż z entuzjazmem podchodzę do tych wszystkich młodych kotów, wielu z nich brzmi, jakby grali tylko ze swoimi rówieśnikami. Czuję więc coś w rodzaju zobowiązania... Nie, to nieodpowiednie słowo. Chodzi o kontynuację tradycji polegającej na wyszukiwaniu młodych, którzy nadążają.

Pamiętam czas, kiedy nie było to takie łatwe. Było całe pokolenie muzyków, które wskoczyło w garnitury i krawaty, i grało tak, jakby mieli ich słuchać ich rodzice. Później przyszła zmiana, pojawili się tacy ludzie jak Brad Mehldau, Larry Grenadier, Antonio Sánchez, Joshua Redman czy Christian McBride – wszyscy mniej więcej w tym samym czasie. Pomyślałem wtedy: „Wow, znalazłem swoje plemię!”. Potem znowu była chwila flauty, aż dorosła kolejna generacja muzyków, z którymi chciałem grać. Nie chodzi wyłącznie o dawanie komuś szansy. Zresztą jestem już w takim wieku, że prawie wszyscy są młodszy ode mnie.

Każde kolejne pokolenie jazzmanów brzmi inaczej? Można na ucho rozpoznać wiek muzyków?

– Kiedy pracowałem nad „Bright Size Life” [debiutancka płyta Pata, wydana w 1976 roku], chciałem osiągnąć konkretny efekt, ale z trudem znalazłem ludzi, którzy potrafili tak grać. Chodziło mi o pewien rodzaj rytmów ósemkowych, które nie do końca są rockowe, trochę w stylu bossa novy, ale też nie stricte jazzowe. Bęben taktowy pełni tu inną funkcję niż w rocku. Było raptem paru muzyków, któ-

Robię, co mogę, by przekazać dalej to, co od trzeciego roku życia jest wstrzeliwane do mojego mózgu z kosmosu. Cokolwiek to jest, jakkolwiek to się dzieje, to nie jest z tego świata

rzy właściwie wymyślili ten rodzaj grania, a więc Jack DeJohnette, a w Europie Jon Christensen, ale poza nimi trudno było znaleźć nawet takich, którzy w ogóle wiedzieliby, o czym mówię.

Dzisiaj w samym Nowym Jorku, w obrębie kilku przecznic od miejsca, w którym teraz jestem, znalazłbym dziesięć sekcji rytmicznych grających dokładnie tak, jak to opisałem. To muzycy, którzy wychowali się na takich rzeczach – dla nich to naturalne. Wyzwanie polega na czymś innym. Łatwo znaleźć ludzi, którzy doskonale grają na instrumentach, ale to kwestia czysto lingwistyczna. Język, który musisz opanować, by cokolwiek powiedzieć.

Mnie nie interesuje język, tak jak nie obchodzi mnie kwestie branżowe. Interesuje mnie znaczenie tego wszystkiego. Chcę słyszeć w muzyce, skąd jest osoba, która gra. Chcę poczuć zapach obiadu, który przyrządzała jej mama. Chcę wiedzieć, z jakim przesłaniem artysta do mnie przychodzi. Nie znajduję niczego fascynującego w przesłaniu, które sprowadza się do komunikatu: „Jestem sprawnym technicznie muzykiem”. Choć oczywiście chcę grać z naprawdę dobrymi muzykami. Dużo wymagam. Nie tak łatwo znaleźć kogoś, kto dobrze odda melodykę moich utworów, takiego choćby „Farmer’s Trust”, a jednocześnie wzbogaci ci o nowe znaczenia.

Pochodzisz z Missouri, samego serca Stanów Zjednoczonych, stanu łączącego Wschód z Zachodem. Sądzisz, że słychać to w twojej muzyce?

– Pochodzę z Missouri, z małego miasteczka, więc kiedy dorastałem, nasłuchałem się dużo banjo, miałem też w rodzinie trębaczy grających utwory Johna Philipa Sousy. Z tego również się składam. Ale i Beatlesi są odpowiedzialni za dużą część tego, kim jestem. Przede wszystkim

jednak jestem dzieckiem muzyki czarnej Ameryki. To dla mnie najważniejsze źródło – nie tylko dla mnie zresztą. Nie sposób nie wpisywać się w tę tradycję muzyki jazzowej, choć już utrzymanie się w tym nurcie jest osiągnięciem. Jeśli uda ci się stanąć na scenie z ludźmi, którzy naprawdę potrafią grać tę muzykę, i ty też potrafisz, to znaczy, że zaszedłeś naprawdę daleko, ale zarazem oznacza to, że znalazłeś swój punkt wyjścia. Teraz już tylko trzeba dodać coś naprawdę własnego.

Tvoja kariera rozkwitła w czasie, kiedy świat zaczął się kurczyć, a granice otwierać. Ze swoją muzyką mogłeś docierać w każdy zakątek świata. Zdaje się, że to już przeszłość. W wielu miejscach robi się niebezpiecznie, do tego koszty transportu rosną w zawrotnym tempie; są też kraje, jak Stany Zjednoczone, które zamykają się coraz bardziej przed artystami z innych stron.

– Jako Amerykanin chciałbym przeprosić resztę świata za to absolutne, kompletne szaleństwo, które właśnie zapanowało. Chciałbym przeprosić, bo to totalnie chore, że w ogóle zadajesz tak brzmiące pytanie, a przecież masz sto procent racji...

Kiedy coś złego się działo, mój tata miał zwyczaj mówić: „Pat, to też minie”. Powtarzam sobie jego słowa codziennie po przebudzeniu. To nie potrwa wiecznie, mam nawet nadzieję, że nie potrwa zbyt długo, bo ten gość wygląda, jakby miał za chwilę wykorkować. Póki co nie jest lekko. Jestem tym wszystkim głęboko zniesmaczony.

Szczerze mówiąc, nie polecałbym dziś nikomu przyjazdu do Stanów, lepiej trzymać się z daleka. Bardziej dziwne rzeczy się tu teraz dzieją. ●

W czerwcu Pat Metheny powróci do Polski z serią koncertów:

- 9.06 – Wrocław, Narodowe Forum Muzyki
- 11.06 – Toruń, CKK Jordanki
- 12.06 – Katowice, NOSPR
- 13.06 – Warszawa, Palladium
- 14.06 – Gdańsk, Filharmonia Bałtycka
- 27.06 – Kraków, ICE

W SOBOTĘ „WYBORCZA” NA WIELKANOC



MUZYKA JANA SEBASTIANA BACHA

Jak bardzo przez 275 lat zmieniła się kultura, w której żyjemy? I jak jednocześnie nie zmienił się człowiek?

NATALIA DE BARBARO

Wierzę w Boga w tym sensie, że wierzę w miłość i w to, że to jest siła, która najmocniej organizuje świat

Stół, przy którym siedzi Polska z Polską

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej” pracujących w redakcjach w całym kraju.

W piątek, po godzinie jedenastej, przy kościele w Brzeźnicy Bychawskiej panuje spory ruch. To kolejny dzień rekolekcji. Z kościoła tłumnie wychodzą wierni.

– Wójt powinien zostać, lepszego nie będzie – ucina dwóch starszych mężczyzn.

– To dobry chłop, tylko mu się tak przydarzyło. Przeholował, ale odpokutuje. Nie powinien jechać, ale tak to jest, że przy wódce różne rzeczy się załatwia. Tlen się rybom skończył, nie miał kogo poprosić, a szkoda, by się zmarnowały. I pojechał – wyjaśnia inny mieszkaniec.

Jego żona dorzuca: – Skoro pan jest redaktorem, to proszę się za nim wstawić, żeby nie było wyroku skazującego. Bo takiego wójta tu jeszcze nie mieliśmy. Proszę zobaczyć, jaki tu jest chodnik, jaka droga szeroka i równa, do tego ścieżka rowerowa. Ludzie mają fotowoltaikę założoną, wodociągi są doprowadzone. A ile w kościołach pomógł? Parking zrobił przy cmentarzu, dach kościoła w Brzeźnicy Książęcej – wylicza.

Do gminy Niedźwiada niedaleko Lubartowa na Lubelszczyźnie przyjechałem w piątek 20 marca. Trzy dni po wyroku w sprawie wójta tej gminy. Sąd go nie skazał, dlatego może nadal pełnić swoją funkcję. Prokurator zapowiedział jednak apelację.

Marek K. wpadł w ręce policji, jadąc po pijanemu w miejscowości Tyśmienica 20 grudnia ubiegłego roku. Drogówka zatrzymała go do kontroli ze względu na prędkość i styl jazdy, a badanie wykazało, że miał ponad jeden promil alkoholu we krwi (pierwsze badanie – 1,11, drugie – 1,18). 50-latkowi zatrzymano prawo jazdy.

Prowadzenie auta w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) jest przestępstwem. Grozi za nie kara do trzech lat więzienia. I taki zarzut usłyszał wójt Niedźwiady.

Obrońca oskarżonego jeszcze przed rozpoczęciem procesu wnioskował o warunkowe umorzenie postępowania, ale prokurator nie uwzględnił tego wniosku i skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi K.

ZŁOWILI KARPIE, ŚWIĘTOWALI CAŁĄ NOC

Na rozprawie, która odbyła się 10 marca w Sądzie Rejonowym w Radzynie Podlaskim, wójt odmówił składania wyjaśnień.

Sędzia odczytała więc te, które złożył wcześniej. Wynikało z nich, że w nocy z 18 na 19 grudnia wójt razem z grupą znajomych urządził w Zabieli przyjęcie zakrapiane alkoholem. Marek K. prowadzi tam gospodarstwo rolne oraz staw hodowlany, całonocne świętowanie odbywało się po zakończeniu odławiania ok. 1,5 tony karpia. Zakończyło się około 3 nad ranem. Pite były głównie wysokoprocentowe trunki, w tym whisky. Ile wypił wójt? Oskarżony przyznał, że nikt tego nie liczył.

W sobotę, 20 grudnia, przed południem wójt stwierdził, że jego rybom brakuje tlenu. Pojechał do najbliższej wypożyczalni w Tyśmienicy. „Dziennik Wschodni” relacjonował zeznania wójta podczas rozprawy: „Mimo nieprzespanej nocy czułem się dobrze. Gdybym wiedział, że jestem pod wpływem alkoholu, nigdy nie usiadłbym za kierownicę. Ja nie mam problemu z alkoholem” – wyjaśniał wójt. „Udałem się w drogę po butlę tlenową, aby uratować ryby od śnięcia. To była jednorazowa sytuacja, a droga jest rzadko uczęszczana” – dodał.

W mowie końcowej przeprosił i wyraził skruchę: – Jest mi niezmiernie przykro, że naraziłem swoją rodzinę i wyborców na jakiś rodzaj wstydu, a potencjalnych kierowców na jakieś zagrożenia. Nigdy więcej bym tego nie zrobił.

SKRUCHA WÓJTA

Wójt gminy Niedźwiada na Lubelszczyźnie prowadził samochód, mając ponad promil alkoholu we krwi. Sąd dał mu drugą szansę po tym, jak pozytywną opinię o Marku K. podpisali m.in. strażacy, proboszczowie i działacze PiS-u. Mieszkańcy gminy są oburzeni, mówią o „równych i równiejszych”.

POZYTYWNE OPINIE OD KÓŁ GOSPODYŃ, DZIAŁACZY PIS I KSIĘŻY

Wyrok w tej sprawie zapadł we wtorek 17 marca. Gdyby Marek K. został skazany, musiałby pożegnać się z funkcją. Rozstrzygnięcie sądu go przed tym uratowało: postępowanie zostało warunkowo umorzone na dwuletni okres próby.

Marek K. może więc dalej być wójtem. Jednocześnie sąd orzekł wobec niego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na rok. Wójt ma także zapłacić 20 tys. zł na rzecz funduszu pomocy pokrzywdzonym i pomocy postpenitencjarnej oraz pokryć koszty postępowania.

Sąd wziął pod uwagę m.in. wyjaśnienia wójta, że wyjechał na krótki dystans kilku kilometrów, aby dostarczyć butlę z tlenem dla ryb do stawu. Sąd uwzględnił również to, że oskarżony cieszy się poparciem szerokiego grona lokalnej społeczności. Do sądu wpłynęły bowiem „listy społecznego poparcia”, m.in. od radnych, strażaków OSP, sołtysów, kół gospodyń, seniorów, duchownych, którzy wyrażali pozytywne opinie o wójcie i wstawiali się za nim.

Marek K. jest wójtem drugą kadencję. W ostatnich wyborach zdobył 66,92 proc. głosów, startując z własnego komitetu. Wcześniej, w 2018 reprezentował komitet Prawa i Sprawiedliwości.

Pod pozytywną opinią dla wójta podpisali się samorządowcy związani z PiS: starosta lubartowski Jan Sławewski, radna powiatu lubartowskiego Izabela Czerska, radny lubelskiego sejmiku Janusz Bodziacki.

– Ocenilem pana wójta jako samorządowca, potwierdziłem, że jest dobrym menedżerem. Natomiast potępiałem jazdę pod wpływem alkoholu. I wręcz uważam, że osobie publicznej wolno jest mniej niż pozostałym obywatelom – tłumaczy swoje wstawiennictwo za wójtem

**To dobry
chłop, tylko
mu się tak
przydarzyło**

starosta Jan Sławewski. – To jednak decyzja sądu, jak oceni incydent z udziałem wójta – zaznacza.

W podobnym tonie odpowiada ksiądz jednej z parafii w gminie Niedźwiada, który jednak prosi o anonimowość: – Wójta nie znam nawet zbyt dobrze, ale mieszkańcy go chwala. Gdy przyszedł do mnie ktoś z pytaniem, czy podpiszę pismo mówiące o tym, że wójt jest dobrym gospodarzem, zgodziłem się, bo chciałem ocenić go jako człowieka. Jazda samochodem pod wpływem alkoholu jest naganna, ale to już sąd wymierza karę – mówi duchowny.

Ale po pewnym czasie przyznaje:

– Rozmawialiśmy wczoraj z innymi księżmi o tym, że czujemy się niezręcznie z tym wstawiennictwem za wójtem, zostaliśmy w to wmanewrowani. Człowiek musi wyciągać wnioski na przyszłość.

„LICZYŁAM NA TO, ŻE GO SKAŻĄ, TAK DLA PRZYKŁADU”

Wsparcie duchownych dla wójta budzi niesmak wśród mieszkańców gminy Niedźwiada. – Księża naprawdę to podpisali? Dla mnie to jest niewiarygodne – mówi mieszkanka Brzeźnicy Bychawskiej.

– To jakaś paranoja, że sąd odstąpił od karania wójta, biorąc pod uwagę inwestycje gminne. Tak, dużo się dzieje w naszej gminie, ale to żadna łaska wójta. Są pieniądze, to trzeba je wykorzystać. Co to w ogóle ma do rzeczy?

On popełnił przestępstwo. Sprawa nie dotyczyła pieniędzy gminnych ani funkcji wójta, tylko jego zachowania. Powinien być ukarany tak jak każdy inny obywatel. Za błędy się płaci – nie kryje oburzenia kobieta.

– Mam nadzieję, że prokurator się odwoła – dodaje inna mieszkanka Brzeźnicy. – Trzymam kciuki za to! Liczyłam na to, że go skażą dla przykładu. Tym bardziej, że to nie był pierwszy raz i już dawno ludzie o tym mówili, co wójt robi. A teraz to jego tłumaczenie jest kompletnie niezrozumiałe. Jak potrzebny był tlen dla ryb, to mógł znajomego poprosić o przywiezienie, który był trzeźwy.

Jak potwierdził nam Marek Zych, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, będzie apelacja od rozstrzygnięcia radzyńskiego sądu.

– Prokurator z Parczewa złożył wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku, po jego otrzymaniu skieruje apelację ze względu na znaczną społeczną szkodliwość czynu – informuje Marek Zych.

LISTY POPARCIA DLA WÓJTA NIEDŹWIADY

– To niesprawiedliwy wyrok, bo prawo powinno być dla wszystkich jednakowe, czy to wójt, czy zwykły mieszkaniec. Jest zaradny, bardzo dużo zrobił dla



gminy: mamy równe drogi, wyremontowane remizy, ale wójt za swój czyn powinien odpowiedzieć – sły-
szę od pracownicy jednego ze sklepów w gminie
Niedźwiada.

– Należy traktować wszystkich równo, a nie, że oso-
by u władzy mają taryfy ulgowe. Zwykli obywatele po
pijanemu wyjadą 10 metrów, są zatrzymani i słusznie
karani – dodaje klientka sklepu.

W innym sklepie również oburzenie: – Każdy po-
winien ponieść konsekwencje swoich czynów, my ja-
ko szarzy ludzie na pewno byśmy takiego łagodnego
wyroku nie dostali. Każdy może tłumaczyć, kto je-
chał po pijanemu, żeby go nie karać, bo na przykład
jest jedynym żywicielem rodziny – mówi pracowni-
ca sklepu.

– Zły przykład dali też księża, którzy podpisali mu
pozytywną opinię i pomogli wójtowi. Bo z ambony
mówią, żeby nie pić i po pijaku nie jeździć, bo to jest
grzech, a sami stawiają się za pijakiem. Ta ich pomoc
do przzwolenie na to, że on może sobie robić, co chce,
nadal jeździć i nic mu nie robią. A kar pieniężnych
wójt nie musi się bać, bo dali mu w gminie podwyżkę
– dodaje.

Maksymalne uposażenie zapewnili wójtowi jedno-
głośnie radni na sesji 30 grudnia ub. roku, czyli dziesięć
dni po tym, jak Marek K. wpadł na jeździe pod wpły-

FOT. KAMIL KULIG

wem alkoholu. Dzięki temu od 1 stycznia 2026 roku za-
rabia miesięcznie 20 445 zł brutto.

Z warunkowym umorzeniem postępowania wo-
bec wójta nie zgadza się też mieszkanka Zabiela, czy-
li wsi, w której mieszka Marek K. – Już wcześniej lu-
dzie go widzieli, jak jeździł traktorem w dziwny spo-
sób po polach. A to przecież proste: piłeś – nie jeźdź, bo
możesz komuś zrobić krzywdę. Jako wójta oceniam go:
10 na 10. Zrobił drogi, remizy, w Zabelu bilarda i teni-
sa dla młodzieży. Wcześniej wójtowie to niewiele zo-
bili dla tej gminy. Ale jego zachowanie oceniam bardzo
źle. Może teraz się uspokoi po tym wszystkim? – mó-
wi kobieta.

„PIJANY KIEROWCA TO POTENCJALNY MORDERCA”

Negatywne opinie mieszkańców nie dziwią Macie-
ja Wrońskiego, prawnika, eksperta ds. ruchu drogowego
i prezesa Związku Pracodawców Transport i Logisty-
ka Polska.

– Tego typu rozstrzygnięcia sądu kładą się cie-
niem na zaufaniu do wymiaru sprawiedliwości. Arty-
kuł 2 Konstytucji mówi, że „Polska jest demokratycz-

nym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady
sprawiedliwości społecznej”. A takie wyroki budzą wra-
żenie, że jednak są równi i równiejsi. Nietrzeźwy rowe-
rzysta dostaje karę pozbawienia wolności, a tu się oka-
zuje, że są osoby, które mają szczególne względy – oca-
nia Maciej Wroński.

– Należy patrzeć na szkodliwość czynu. Bo pijany
kierowca to potencjalny morderca, samochód może łat-
wo wyrządzić śmierć.

Gdy ktoś wsiada za kierownicę pod wpływem al-
koholu, to tak jakby biegł z odbezpieczonym pistole-
tem. On się wtedy może czuć królem świata, ale skutki
są przerażające: na naszych drogach wciąż ginie wiele
osób przez pijanych kierowców – dodaje.

Ekspert podkreśla, że w Polsce nadal jest duża tole-
rancja dla naruszania prawa przez kierowców. – Ludzie
publicznie chwalać się podczas spotkań towarzyskich, że
na przykład pokonali dystans między Lublinem a War-
szawą w takim czasie, że musieliby jechać z prędkością
200 km na godz., a inni mówią z uznaniem, że to „ko-
zak”. Natomiast w dojrzałych społeczeństwach takie za-
chowanie spotyka się z ostracyzmem – kończy Maciej
Wroński.

Chciałem porozmawiać o sprawie z wójtem Niedź-
wiady. – Dziękuję panu bardzo! – powiedział Marek K.
do słuchawki i przerwał połączenie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34427927

PSYCHOLOGIA dla rodziców

Wrażliwy jak chłopiec

TEMAT NUMERU:
WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC

oraz:

- Jak pomóc dziecku w kryzysie
- Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka
- Szkoła nie musi być najważniejsza



Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Spółnicy mają uwagi do inwestycji

Rowerzyści kpią, inwestor prostuje

Spółka Katowickie Inwestycje buduje nowy odcinek sieci rowerowej w mieście. Wariant trasy wskazany przez społeczników nie zyskał akceptacji.

Michalina Bednarek

W Katowicach miejska sieć infrastruktury rowerowej stale się powiększa i jej długość przekracza już 200 km. Nowe połączenie na ul. Francuskiej będzie miało około kilometra długości i łączy istniejące drogi rowerowe w rejonie lotniska Muchowiec z infrastrukturą przy ul. Ceglanej i na ul. Damrota. Na prawie całej długości droga będzie odseparowana od ruchu pieszych. Wyjątek będzie stanowił około dwustumetrowy odcinek w rejonie autostrady A4. Tu zaprojektowano wspólny trakt z pieszymi.

Droga rowerowa od ul. Lotnisko do skrzyżowania z ul. Ceglana będzie prowadzona wschodnią stroną ulicy. W tym punkcie zostanie przeniesiona na drugą stronę, a także połączona z biegnącą już w kierunku ul. Meteorologów. Rowerzyści chcą dojechać do osiedla Paderewskiego, będą stąd prowadzeni zachodnią częścią ul. Francuskiej do skrzyżowania z ul. Damrota. Tam na drugą stronę przedostaną się przejazdami, które powstaną przy istniejących już przejściach dla pieszych.

I to właśnie rowerowym społecznikom wydało się najdziwniejsze. Naliczyli bowiem, że na krótkim odcinku powstanie ich aż 11. A to oznacza, że długości zaledwie kilometra właśnie tyle razy trzeba będzie przejechać przez jezdnię.



• Droga rowerowa od ul. Lotnisko do skrzyżowania z ul. Ceglana będzie prowadzona wschodnią stroną ulicy

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Po co budować taką bezsensowną drogę dla rowerów, skoro nikt nie będzie tak jechał i marnował czasu? Wszystko rozbija się o przejazd pod wiaduktem autostrady A4. Wystarczyło ruch rowerowy poprowadzić po wschodniej stronie, gdzie połowa wiaduktu jest pusta, ale projektanci postanowili na tym odcinku przerzucić ruch na stronę zachodnią. Oczywiście nie najkrótszą drogą, tylko dookoła skrzyżowania – wytykają założyciele portalu Green Failo.

Uważają, że nikt o zdrowych zmysłach nie będzie w ten sposób jeździł

i sytuacja dla rowerzystów wcale się nie poprawi. Zastanawia też, czemu pod wiaduktem droga prowadzona jest po tej stronie, gdzie jest o wiele mniej miejsca.

Dowody na optymalny wariant

Na te pytania i wątpliwości odpowiedziały nam zarówno Katowickie Inwestycje jak i GDDKiA, które musiały zaopiniować warianty przebiegu trasy.

– Początkowo poprowadziliśmy trasę rowerową po wschodniej stronie ulicy Francuskiej. Jednak trzeba pamiętać, że tego typu inwestycje muszą być uzgadnianie z wieloma podmiotami, przez tereny których trasa ma przebiegać. Oczywiście pod wiaduktem, którym przebiega autostrada, jest po wschodniej stronie miejsce na drogę rowerową, ale to jedynie krótki fragment. Dalej mamy bowiem mur oporowy i teren prywatny, należący do kompleksu biurowego, gdzie nie mogliśmy poprowadzić drogi ro-

werowej, ponieważ wiązałyby się to z likwidacją miejsc postojowych, na co nie było zgody właściciela – wyjaśnia Andrzej Hołda, prezes Katowickich Inwestycji. – Jest w tym miejscu bardzo mało miejsca na poprowadzenie drogi rowerowej, jest tam także zatoczka autobusowa oraz wąski chodnik. Konieczne było zatem zaprojektowanie przebiegu drogi rowerowej z ingerencją w istniejącą jezdnię. Na ten wariant nie zgodziło się również GDDKiA. Dlaczego? Przede wszystkim przez istniejący w tym miejscu prawoskręt – dodaje.

GDDKiA przekazała „Wyborczej”, że już 4 stycznia 2023 r. wpłynął do nich wniosek inwestora o zaopiniowanie i wybór jednego z przedstawionych wariantów przebiegu ścieżki rowerowej w rejonie ul. Francuskiej i węzła autostrady A4. Drogowcy wskazali, że ostatecznego wyboru powinien dokonać sam inwestor, ale jednocześnie negatywnie ocenili rozwiązanie przewidziane we wariantach, które za-

kładano likwidację pasa ruchu dla relacji prawoskrętnej z ul. Francuskiej w ul. Damrota. Podkreślili, że infrastruktura rowerowa nie może być projektowana kosztem istotnego pogorszenia płynności ruchu drogowego.

Po uzupełnieniu dokumentacji GDDKiA pozytywnie zaopiniowała geometrię drogi w rejonie węzła „Katowice Francuska”, przewidującą wykonanie ścieżki rowerowej po zachodniej stronie ul. Francuskiej, z zapewnieniem niezbędnych parametrów jezdni pod wiaduktem w ciągu autostrady A4.

Droga będzie wydłużona

Prezes Hołda podkreśla, że policzone przez społeczników jedenaście przejazdów z sygnalizacją świetlną przez drogi to tak naprawdę pięć z wysepkami [społecznicy liczyli razy dwa miejsca, gdzie są podwójne wysepki – red.], na których rowerzysta nie będzie musiał się zatrzymywać. – W tym miejscu jest zintegrowana z systemem ITS sygnalizacja, więc przejazd rowerem będzie odbywał się podczas jednej zmiany świateł. Sygnalizacja będzie też w ten sposób przygotowana, że rowerzyści nie będą musieli korzystać z przycisku. Będzie ona uruchamiała się automatycznie po pojawieniu się rowerzysty na przejeździe. Jeden przejazd ma zająć więc od 4 do 6 sekund – mówi prezes Hołda.

W planach jest też wydłużenie drogi rowerowej wzdłuż ulicy Francuskiej w kierunku centrum. W tym roku zaplanowane jest opracowanie koncepcji projektowej, która pokaże jakie są możliwości terenowe, dla kontynuowania drogi rowerowej. Optymalnym rozwiązaniem jest poprowadzenie jej na całej długości po stronie zachodniej. ●

W Katowicach długość miejskiej sieci infrastruktury rowerowej przekracza już 200 km

Kościół nie zarobi na ziemi

Cenne grunty nie trafią do deweloperów

Plan był prosty. Radni mieli pozwolić na budowę domów na kościelnej ziemi, a Kościół miał dzięki temu zarobić.

– Skutki niepodjęcia uchwał dotkną mojego następcę. Ale to dopiero przyszłość – tak Sława Umińska-Kajdan, prezydent Piekarska Śląskiego, skomentowała decyzję radnych, którzy nie zgodzili się na przyjęcie szeregu uchwał w sprawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jedną z proponowanych zmian miała też kluczowe znaczenie dla Kościoła.

Chodziło o działki w okolicy Kopca Wyzwolenia. To jeden z symboli miasta. Teren w jego okolicy należy właśnie do Kościoła. Część kontroluje bezpośrednio Archidiecezja Katowicka, część piekarskie sanktuarium, czyli Bazylika Najświętszej Marii Panny i św. Bartłomieja.

Z projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wynikało, że na kościelnych gruntach będzie można budować domy oraz stawiać fotowoltaikę. Sprzeciwiła się temu część mieszkańców. „Miasto posiada wystar-



• Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śląskich

FOT. BARTŁOMIEJ BARCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czającą ilość terenów mogących służyć rozwijaniu zabudowy i nie musi szukać dodatkowych obszarów inwestycyjnych pod kolejne inwestycje deweloperskie w obrębie najcenniejszych obszarów przyrodniczych i społecznych” – napisano w petycji do władz miasta.

Prezydent Sława Umińska-Kajda i wiceprezydent Krzysztof Turzański

spotykali się w tej sprawie z przedstawicielem Archidiecezji Katowickiej ks. Damianem Suszkiem oraz proboszczem Bazyliki ks. Mirosławem Godźkiem. – Planowane zmiany i działania mają służyć parafii jako wspólnocie, mieszkańcom oraz miastu. Strona kościelna zapowiedziała, że będzie na bieżąco komu-

nikować swoje plany i zamierzenia dotyczące tych terenów. Rozwój parafii i miasta nie będzie odbywał się niczym kosztem, a tereny w bezpośrednim sąsiedztwie Kopca nie będą zagospodarowane – informował wiceprezydent Turzański.

Ks. Damian Suszka dopowiadał w oświadczeniu, że „proponowane przeznaczenie części terenów pod zabudowę jednorodzienną ma służyć rozwojowi Piekarska Śląskiego w sposób harmonijny i odpowiedzialny”. Przyznał też, że Kościół ma w planie sprzedać ziemię, a zysk przeznaczyć na „rewitalizację i utrzymanie zabytkowych obiektów sakralnych na terenie Parafii”.

– Powstanie nowego osiedla mieszkaniowego stworzy szansę na rozwój Piekarska Śląskiego, zarówno w wymiarze społecznym, jak i demograficznym. Dla parafii oznacza to możliwość integracji nowych mieszkańców oraz dalszego rozwoju wspólnoty duchowej – przekonywał ks. Suszka.

Radni stanęli jednak po stronie protestujących mieszkańców i nie

poparli zmian. Za było siedmiu radnych, przeciw trzynastu, jeden wstrzymał się od głosu.

– Zwyciężyła demokracja. Prezydent jest organem wykonawczym. Wykonam zatem to, co uchwaliła Rada Miasta. Bez utyskiwania, ubolewania i pretensji – skomentowała Sława Umińska-Kajdan.

Przypomnijmy, że od 1992 roku do dziś Kościół za darmo dostawał grunty na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych w ramach rekompensaty za ziemię utraconą na terenach II RP. Dostawał majątek, który nigdy do niego nie należał. Kościół może dysponować obecnie 180 tys. ha nieruchomości o wartości blisko 9 mld zł, choć określenie dokładnej kwoty jest bardzo trudne.

Obrót nieruchomościami jest kontrolowany przez władze kościelne. Inwestycje, sprzedaż działek czy innych nieruchomości wymagają zgody przełożonych: w przypadku proboszcza – biskupa, w przypadku diecezji – Watykanu. ●

Przemysław Jedlecki

Misja organizacji, dla której pracuje Marcin Romanowski

Neosędzia chce być obserwatorem wyborów na Węgrzech

Obserwatorem węgierskich wyborów chce być znany krakowski neosędzia, ubiegający się też o miejsce w Krajowej Radzie Sądownictwa. Prezes krakowskiej apelacji nie ma wątpliwości: – To uchybia godności sędziego.

Jarosław Sidorowicz

Chodzi o Zygmunta Drożdżęko. To neosędzia, prezes Stowarzyszenia Sędziów RP, założonego w większości przez neosędziów i tych prawników, którzy w czasach rządów PiS szybko awansowali. Drożdżęko orzeka teraz w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie.

– Według oświadczenia sędziego Zygmunta Drożdżęki, misja obserwacyjna organizowana jest od 8 do 14 kwietnia przez Centrum Praw Podstawowych na Węgrzech – poinformował „Wyborczą” Tomasz Szymański, rzecznik prasowy i wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Dodaje, że do prac w misji sędziów został zalecany przez Ordo Iuris, fundamentalistyczną, skrajnie katolicką organizację prawniczą. Związany z nią był m.in. mecenas Bartosz Lewandowski, obrońca Zbigniewa Ziobry.

Fidesz i Romanowski

Czym jest natomiast węgierskie Centrum Praw Podstawowych? Jak donosiła w kwietniu ubiegłego roku Polska Agencja Prasowa, to „ośrodek bliski rządowi premiera Viktora Orbana”. „Jest organizatorem m.in. węgierskiej edycji konferencji środowisk konserwatywnych CPAC, największej imprezy politycznej skrajnej prawicy w USA” – opisywała wówczas PAP.

Częścią CPP jest Węgiersko-Polski Instytut Wolności. Na jego stronie można przeczytać, że „centralizacja struktur Unii Europejskiej zagrożąca suwerenności państw i narodowej tożsamości, ideologia »woke«, radykalny pseudo-ekologizm, czy nielegalna migracja – to zjawiska, które podważają fundamenty europejskiej cywilizacji”. Polska została przedstawiona jako „poligon doświadczalny” dla zagranicznych ideologii.

O powołaniu instytutu poinformowano wiosną ubiegłego roku na konferencji, na której wystąpił Marcin Romanowski i szef Centrum Praw Podstawowych – Miklós Szantho. Nieprzypadkowo. Romanowski został bowiem dyrektorem Węgiersko-Polskiego Instytutu Wolności.

Były wiceminister sprawiedliwości w rządzie PiS, od ponad roku ukrywa się na Węgrzech przed polską prokuraturą, jest ścigany listem gończym. Romanowski jest jednym z głównych podejrzanych w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. Prokura-



• Demonstracja zorganizowana przez węgierską opozycyjną partię TISZA w Budapeszcie, 15 marca 2025 r. FOT. TIBOR ILLYES/EPA/PAP

tura Krajowa zarzuca mu m.in. udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz ustawianie konkursów na środki z funduszu poprzez wskazywanie podległym pracownikom beneficjentów dotacji.

Kto miałby finansować wyjazd sędziego Drożdżęki na Węgry? – Z oświadczenia pana sędziego wynika, że działalność w ramach misji nie ma charakteru zarobkowego ani odpłatnego. Pan sędzia wskazał natomiast, że będzie miał zapewniony transport, zakwaterowanie oraz wyżywienie. Nie podał, jaka organizacja będzie pokrywała te wydatki – mówi rzecznik krakowskiego sądu apelacyjnego.

Misja bez charakteru neutralnego

Tomasz Szymański podkreśla, że w ocenie prezesa Sądu Apelacyjnego, co do zasady udział sędziów w misji obserwującej przebieg demokratycznych wyborów jest dopuszczalny. – Ich autorytet, kompetencje zawodowe oraz przypisywany im przymiot bezstronności może sprzyjać wykonywaniu czynności kontrolnych, jak też uwiarygadniać ten proces. Jednakże pod warunkiem, że nie narusza zasady apolityczności, a misja ma charakter bezstronny i techniczny – zaznacza rzecznik.

To właśnie charakter węgierskich instytucji, z ramienia których Zygmunta Drożdżęko miałby być obserwatorem węgierskich wyborów, wzbudził wątpliwości prezesa SA. Jak podkreśla jego rzecznik, Centrum Praw Podstawowych „jest organizacją o skonkretyzowanym profilu ideowym, co powoduje, że nie jest politycznie neutralne”.

– CPP jest uważane za prorządowy think tank, który wspiera ideologię partii Fidesz i rządu Orbana. Tym

samym misja obserwacyjna w ramach tej organizacji nie ma charakteru neutralnego, bezstronnego i technicznego, zaś udział w niej w oczywisty sposób wiąże obserwatorów z jedną ze stron wyborczej elekcji. W rezultacie prezes Sądu Apelacyjnego ocenił, że podjęcie przez sędziego planowanego zajęcia, pozostaje w sprzeczności z wypełnianiem obowiązków sędziego oraz osłabia zaufanie do jego bezstronności – przekazał „Wyborczą” rzecznik Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Sędzia Szymański zaznaczył, że w związku z tym prezes krakowskiego SA odmówił zgody na udział w misji na Węgrzech. – W oczywisty sposób udział w misji sędziego Drożdżęki może być odebrany jako zaangażowanie w spór polityczny na Węgrzech – podkreśla Szymański. Wskazuje też na wątek związany z Marcinem Romanowskim, który pracuje dla instytutu powiązanego z CPP.

– W ocenie prezesa sądu, współpraca z podmiotem, w ramach którego działa osoba podejrzana o przestępstwa i która ukrywa się przed polskim wymiarem sprawiedliwości uchybia

godności sędziego – podkreśla sędzia Szymański.

– Dla mnie, jako sędziego, ten przypadek to coś niepojętego. To przecież jednoznaczne określenie się polityczne, dyskredytujące wręcz z udziału w wymiarze sprawiedliwości. Jedyne dopuszczalne przypadkiem, gdy sędzia może być obserwatorem wyborów, jest udział z ramienia OBWE – ocenia Jacek Tylewicz, rzecznik Stowarzyszenia Sędziów Themis.

Szybki awans za „dobrej zmiany”

Zygmunta Drożdżęko otwiera listę kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa Stowarzyszenia Sędziów RP. Jest na niej też m.in. były rzecznik dyscyplinarny sędziów za czasów Ziobry, znany ze ścigania sędziów broniących praworządności.

Drożdżęko za rządów „dobrej zmiany”, w ciągu trzech lat z sędziwo rejonowego awansował na przewodniczącego wydziału cywilnego sądu okręgowego, potem na sędziego okręgowego, apelacyjnego, by pod koniec września 2023 r. zostać prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Był jednym z ostatnich nominatów Ziobry. Za rządów PiS podpisał się na listach poparcia dla Dagmary Pawelczyk-Woickiej, koleżanki szkolnej Ziobry, gdy ta startowała do upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa w obu kadencjach (dziś jest przewodniczącą neoKRS). Zasłynął też tym, że zarzucał stowarzyszeniom sędziów Themis i Iustitia oraz jednemu z krakowskich sędziów prowadzenie działalności politycznej, wspieranie ówczesnej opozycji i zabieganie o przychylność ambasadora USA.

W grudniu 2023 r., już po wyborach parlamentarnych, w których PiS stracił władzę, sędziowie z krakow-

skiej apelacji wezwali go, by podał się do dymisji (był wtedy prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie), bo – jak napisali w liście – „podjął współpracę z osobami powiązanymi z władzą polityczną”. Sędzia Drożdżęko odpisał im, że „nie mają monopolu na decydowanie o tym, co jest, a co nie jest konstytucyjnym rozwiązaniem, i o tym, co jest, a co nie jest dobre dla Polski i wymiaru sprawiedliwości”. I dodał, że „pełnienie tej funkcji jest nie tylko jego prawem, ale wręcz obowiązkiem”.

Po tym, jak w lutym 2024 r. z funkcji prezesa SA odwołał go minister sprawiedliwości Adam Bodnar, Drożdżęko odpisał, że decyzja była bezprawna i domagał się w związku z tym natychmiastowego dostępu do gabinetu i sekretariatu Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Kiedy niedawno portal OKO.Press podał, że podpisy pod listą Sędziów RP do KRS zbierano przed kościołem w podkrakowskim Czulowie, Drożdżęko pytany o to, stwierdził, że była to „obywatelska inicjatywa sąsiadów, którym na sercu leży dobro wymiaru sprawiedliwości”.

Pytania do sędziego

Próbowaliśmy porozmawiać z sędzią Drożdżęko o jego wyjeździe na Węgry. Przesłaliśmy mu mailem pytania o to, kto finansuje jego misję oraz czy nie przeszkadza mu fakt, że węgierska organizacja, z ramienia której chce być obserwatorem, uważana jest za prorządową, a jej współpracownikiem został Marcin Romanowski?

Sędzia Drożdżęko nie odpowiedział na żadne z nich. Napisał nam za to, że „nie zgadza się na przetwarzanie jego danych osobowych i publikację jakichkolwiek informacji wynikających z treści korespondencji, która miała miejsce pomiędzy nim a prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie”.

*To coś niepojętego.
Jednoznaczne
określenie się polityczne,
dyskredytujące wręcz
z udziału w wymiarze
sprawiedliwości*

JACEK TYLEWICZ
rzecznik Stowarzyszenia Sędziów Themis

Wrocław planuje nowe drogi rowerowe i kładki

Brakuje ważnej inwestycji

Wrocław inwestuje w nowe trasy i kładki rowerowe, lecz eksperci podkreślają, że sieć nadal jest dziurawa. Najnowsze projekty mają poprawić sytuację, ale kluczowe odcinki wciąż pozostają poza planami.

Mateusz Kokozkiewicz

Według automatycznych pomiarów, w ubiegłym roku na dwunastu miejskich kamerach zarejestrowano 4,5 mln przejazdów rowerowych. Mimo miejskich inwestycji z poprzednich lat nadal nie da się jednak bezpiecznie dojechać na wszystkie wrocławskie osiedla.

– Koniecznie musimy mieć infrastrukturę, która separuje ruch rowerowy od samochodowego. Mimo licznych inwestycji nadal nie zbudowano przy głównych ulicach takiej infrastruktury. Sieć jest bowiem dziurawa i nie zapewnia rowerzystom ciągłego przejazdu – mówi Cezary Grochowski z Wrocławskiej Inicjatywy Rowerowej.

Zaplanowane inwestycje mogą to częściowo zmienić.

Nowa dwukierunkowa trasa rowerowa powstanie na ulicach Bożego Ciała i Widok. Będzie mieć ok. 300 metrów i łączyć się z ulicą Świdnicką, Placem Teatralnym i Kazimierza Wielkiego. Do tego oświetlenie, odwodnienie i przy okazji przybędzie zieleni. Za 2,8 mln zł wybuduje ją wyłoniona w przetargu spółka SPIE Stangl Technik. Będzie mieć na to czas do września tego roku.

Droga rowerowa miała mieć też dalszy ciąg w ul. Szewskiej, w kierunku



• Parada z okazji Wrocławskiego Święta Rowerzysty, 14 czerwca 2015 r. FOT. KORNELIA GŁOWACKA-WOLF / AGENCJA WYBORCZA.PL

ku okolic Rynku i Nadodrza, ale na razie ten fragment zniknął z urzędniczych planów.

Nowe kładki

Między ul. Sikorskiego, a ul. Cieszyńskiego nad fosą miejską ma powstać kładka, która łączy Szczepin ze Starym Miastem. Tym sposobem z centrum w stronę Popowic, czy Gądowa Małego można będzie przejechać w inny sposób niż przez zatłoczony pl. Jana Pawła II. Nad fosą miejską miała powstać też inna nowa przeprawa, Kładka Niepodległości, łącząca Przedmieście Oławskie ze Starym Miastem w okolicach Wzgórza Partyzantów. Tę budowę na razie zablokował konserwator zabytków.

W przyszłości, jak zapowiadał magistrat, ma powstać również prze-

prawa między Kowalami a Psim Polem, gdzie dawniej istniała kładka, którą uszkodziła powódź tysiąclecia w 1997 r.

– Nie wystarczy wykonać jedynie obiektu przez samo koryto rzeki, ale przez całą dolinę Widawy. W związku z powyższym, w tym roku zaplanowaliśmy w pierwszej kolejności zlecenie opracowania eksperckiego, które pozwoli określić korytarz, badając wszystkie uwarunkowania środowiskowe, geologiczne i hydrologiczne – podkreśla Renata Granowska, wiceprezydentka Wrocławia.

Drogi na osiedla

Dzięki kolejnym inwestycjom poprawi się dojazd na osiedla. Między ulicami Tramwajową, a Gersona, wzdłuż ulic Olszewskiego i Wróblewskiego,

powstanie brakujący odcinek drogi rowerowej. Dzięki temu ułatwiony będzie dojazd z Biskupina i Dąbia w kierunku placu Grunwaldzkiego. W tym roku będzie gotowy projekt tej trasy, a budowę zaplanowano na przyszły rok.

Szybciej poprawi się zaś dojazd między Muchoborem Wielkim, a Oporowem. Na ulicy Awicenny, od sortowni Poczty Polskiej aż do ul. Stanisławowskiej, powstanie w tym roku droga dla rowerzystów. Inwestycja podzielona jest na trzy etapy. Pierwszy, 200-metrowy, zacznie się od istniejącej drogi rowerowej i bieć będzie do okolicy stacji Wrocław Zachodni. Drugi, stumetrowy etap przejdzie przez teren kolejowy. Najdłuższy odcinek, już po stronie Oporowa, wybudować ma deweloper, który zobo-

wiązał się do tego w umowie z gminą Wrocław.

Z Wysokiej do Wrocławia

W końcu będzie można dojechać do Wrocławia z Wysokiej w gminie Kobierzycy, dzięki nowej trasie w ul. Oltaszyńskiej. Zostanie połączona z trasami rowerowymi na budowanej obecnie Wschodniej Obwodnicy Wrocławia. Będzie gotowa jeszcze w tym roku. Wrocławskie Inwestycje na początku marca podpisały umowę z wykonawcą.

– Nowa infrastruktura zostanie włączona w istniejący układ komunikacyjny, a na skrzyżowaniu z ul. gen. Maczka zostanie rozbudowana sygnalizacja świetlna dostosowana do potrzeb rowerzystów – zapowiada prezydent Wrocławia Jacek Sutryk.

Projektant trasy zostawił odpowiednią ilość terenu pod planowaną trasę tramwajową w kierunku Wysokiej. Przybędzie też dziesięć nowych lip drobnolistnych oraz ponad 180 krzewów i bylin.

Brak Świdnickiej

Z listy inwestycji magistratu zniknęła, niestety, jedna kluczowa: pasy rowerowe na ul. Świdnickiej. Stało się tak mimo faktu, że jest to już dzisiaj bardzo popularna trasa rowerowa, jako ciąg dalszy ul. Powstańców Śląskich, gdzie w 2025 r. zanotowano 495 tys. przejazdów. Do tego budowę poparli mieszkańcy w konsultacjach społecznych.

– To jedna z najbardziej niebezpiecznych ulic w mieście. Codziennie ryzykuje tam zdrowiem wielu mieszkańców na rowerach, co widać po danych. Świdnicka to jedna z najbardziej rowerowych ulic w mieście – wskazuje Cezary Grochowski. ●

Dziennikarze na ławie oskarżonych

„Przedziwny wyrok” w sprawie filmu o relacji księdza i młodego celebryty

Były proboszcz z Bolesławca oraz młody mężczyzna oskarżyli dziennikarzy lokalnego portalu Istotne.pl o zniesławienie. Postępowanie toczyło się za zamkniętymi drzwiami.

Ks. Andrzej Jarosiewicz przez blisko dwie dekady kierował bazyliką w Bolesławcu. W 2023 roku redakcja Istotne.pl stworzyła film dokumentalny o jego relacji z młodym mężczyzną, Adrianem. Swego czasu mieszkał na parafii (oficjalnie po to, aby opiekować się starszą mamą duchownego). Dziennikarze określali 26-latkę mianem „celebryty”, bo występował w telewizyjnych programach i aktywnie działał w serwisach społecznościowych.

Film nie spodobał się bohaterom na tyle, że postanowili postawić dziennikarzy przed sądem.

Sądowa walka

Ksiądz najpierw pozwał do sądu w Jeleniej Górze redaktora naczelnego portalu o ochronę dóbr osobistych. Osobny pozew złożył jego znajomy. Zanim procesy się zaczęły, sąd

zgodził się na tzw. roszczenie zabezpieczające – nakazał usunięcie filmu z sieci. Te postępowania trwają.

Poza ścieżką cywilną, ksiądz i Adrian skorzystali też z karnej. Osobno złożyli do sądu w Bolesławcu prywatne akty oskarżenia, które ostatecznie były rozpatrywane w jednym postępowaniu. Wszystkich czterech dziennikarzy tworzących redakcję – także tych, którzy nie pracowali przy filmie – oskarżyli o zniesławienie za pomocą środków masowego przekazu.

W lipcu ubiegłego roku sąd nieprawomocnie uniewinnił dziennikarzy Istotne.pl. Oskarżyciele złożyli apelację, więc sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. Ten 19 marca podtrzymał całkowite uniewinnienie trójki dziennikarzy, ale częściowo zmienił wyrok wobec redaktora naczelnego portalu. Uniewinnił go od zarzutu zniesławienia Adriana, ale wątek zniesławienia księdza przekazał do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Bolesławcu.

Innymi słowy, jak podsumowuje portal Istotne.pl, w sprawie Ad-

riana prawomocnie uniewinnieni są wszyscy, a jeśli chodzi o duchownego, redaktor naczelny Krzysztof Gwizdała jeszcze raz ma zasiąść na ławie oskarżonych.

– To przedziwny wyrok – komentuje w rozmowie z „Wyborczą”. – Jeżeli sąd uznał, że w przypadku pana Adriana nie doszło do pomówienia, to nie bardzo wiem, co zadziało się w przypadku księdza i czego sąd w Jeleniej Górze się dopatrywał, że tak zdecydował.

Gdy Krzysztof Gwizdała otrzymał uzasadnienie wyroku, i tak nie będzie mógł się nim podzielić z opinią publiczną. Sprawy karne wszczęte z oskarżenia prywatnego mają automatycznie ograniczoną jawność, chyba że oskarżyciel prywatny złoży wniosek o jej przywrócenie.

„Wyborczą” ustaliła, że pełnomocnikiem ks. Jarosiewicza jest mecenas Paweł Wójcik, rzecznik Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu. Nie chciał komentować orzeczenia. Zapytaliśmy go również, czy może coś powiedzieć o uzasadnieniu

wyroku, ale powołał się na tajemnicę postępowania.

To, czy wątek rzekomego zniesławienia księdza wróci na wokandę w Bolesławcu, nie jest jeszcze przesądzone. – Czekamy na uzasadnienie wyroku. Bardzo możliwe, że będziemy składać skargę do Sądu Najwyższego – mówi Krzysztof Gwizdała.

Jak wyjaśnia, wtedy scenariusze będą dwa. Jeśli SN uchyli część wyroku, będzie ona ponownie rozpoznawana w sądzie apelacyjnym. Jeśli orzeczenie w tym zakresie zostanie podtrzymane, to – zgodnie z wyrokiem – kwestią rzekomego zniesławienia duchownego przez redaktora naczelnego zajmie się jeszcze raz sąd rejonowy.

Ksiądz odsunięty od posługi

Co z ks. Andrzejem Jarosiewiczem? W 2023 roku, jeszcze zanim film został opublikowany, poprosił biskupa o przeniesienie z Bolesławca do znacznie mniejszego Węglińca, co miał motywować wypaleniem. We wrześniu ubiegłego roku opuścił i tę parafię.

– Biskup wskazał miejsce, w którym ksiądz będzie mógł zamieszkać. Jednak nie jestem upoważniony do przekazywania szczegółów – mówił wtedy „Wyborczej” ks. Waldemar Wośolowski, rzecznik legnickiej kurii.

Nie wiadomo, gdzie obecnie przebywa ks. Jarosiewicz. Formalnie wciąż jest w Węglińcu proboszczem.

Decyzja biskupa o odsunięciu ks. Jarosiewicza od posługi w Węglińcu miała zapaść w związku z toczącym się przed sądem kościelnym postępowaniem dotyczącym nieprawidłowości finansowych. Chodzi o sprawę z czasów jego posługi w Bolesławcu, gdzie odprawiał tzw. msze wiecyste. Sprawował je bez wymaganej zgody papieża i pobierał za nie pieniądze od wiernych, a po jego odejściu nie można było doliczyć się części wpłat.

Jest jeszcze inny wątek. Jak informował portal Istotne.pl, parafianie w Węglińcu zabiegali u władz kościelnych o oddalenie księdza. Pod skargą do kurii na proboszcza miało podpisać się ponad sto osób. ●

Karolina Kijek



POMOC W ORGANIZOWANIU POGRZEBÓW

ul. Murckowska 9
40-266 Katowice

CAŁODOBOWE USŁUGI

tel.: 32 255 21 32,
32 255 15 51, 607 399 321
mail: kck@kck.katowice.pl

Katowice/34414054

Zarząd Powiatu Przemyskiego

informuje,

że na tablicy ogłoszeń, na II piętrze obok p. nr 86, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Przemyślu, Plac Dominikańskim 3, oraz na stronie internetowej Powiatu Przemyskiego www.bip.spprzemysl.pl, zamieścić na okres 21 dni tj. od dnia 1 kwietnia 2026 r. do dnia 22 kwietnia 2026 r. **wykaz o przeznaczeniu do zbycia w formie bezprzetargowej, na rzecz Samorządu Województwa Podkarpackiego, nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Przemyskiego, położonej w obr. Ruszelczyce, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 435/1 o powierzchni 0,56 ha, obj. KW PR1P/00069996/9.**

Blizsze informacje dotyczące nieruchomości przeznaczonej do zbycia można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Skarbu Państwa i Mieniem Powiatu w pokoju nr 83 na II piętrze, w Siedzibie Starostwa Powiatowego w Przemyślu Plac Dominikański 3 lub telefonicznie po numerem tel. 16 678 50 54 wew. 283 w godzinach urzędowania.

Rzeszów/34427739

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza,

że zarządzeniem nr 220/2026 z dnia 25 marca 2026 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3, do publicznej wiadomości oraz na stronie internetowej <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/5096-zbycie.html#tresc> na okres 21 dni, **wykaz nieruchomości** położonej w Rzeszowie, przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany.

Rzeszów/34427795

Burmistrz Krynicy-Zdroju informuje,

że w dniu 01.04.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu i na stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl, wywieszony został **wykaz** obejmujący lokale użytkowe przeznaczone do oddania w najem położone przy:
ul. J. I. Kraszewskiego 24, Krynica-Zdrój - lok. o pow. 62,67 m²; ul. J. I. Kraszewskiego 49, Krynica-Zdrój - lok. o pow. 31,49 m²; ul. J. I. Kraszewskiego 49, Krynica-Zdrój - lok. o pow. 34,61 m².
Informacje można uzyskać w tut. Urzędzie, ul. J. I. Kraszewskiego 7, Krynica-Zdrój.

Kraków/34427757

Prezydent Miasta Skarżyska-Kamiennej informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18 został wywieszony

wykaz nieruchomości z dnia 30.03.2026 r.

dotyczący nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy, usytuowanych w Skarżysku-Kamiennej przy ulicy: **Paryskiej.**

Wykaz ten został także zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej: www.bip.skarzysko.pl oraz www.um.skarzysko.pl.

Kielce/34427724

Koleżance Teresie Janaszke

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci

Meza

składają

Koleżanki i Koledzy
Członkowie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa
Oddział w Chorzowie, Rudzie Śląskiej,
Siemianowicach Śląskich i Świętochłowicach



www.nekrologi.wyborcza.pl/34427776

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ewy Bober

Pracowniczkę polskiego oddziału Acciona Construcción
związanej z obszarem budowy dróg

Ewa była osobą ciepłą, zaangażowaną, odpowiedzialną i życzliwą. Swoją pracą, profesjonalizmem oraz postawą zyskiwała szacunek współpracowników i przełożonych. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako ceniona Koleżanka i wartościowy członek naszego zespołu.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerą kondolencję

Zarząd oraz Pracownicy
Acciona Construcción oddział w Polsce
Mostostal Warszawa S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427884

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,

że zmarła nasza koleżanka

Felicja Kobielska

długoletni pracownik BSPiR "Energoprojekt - Katowice" S.A

Rodzinie Zmarłej

wyrazy głębokiego współczucia składają

Pracownicy,
Rada Nadzorcza „Energoprojekt - Katowice” S.A

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 02.04.2026 roku o godz. 13:00 w Kaplicy Cmentarnej Cmentarza Komunalnego w Katowicach-Panewnikach ul. Panewnicka 45

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427914



Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

ul. Bieżanowska 24 Tel. 12 658 21 11
8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul. Rakowicka 26a Tel. 12 222 00 30
8.00 - 18.00 (00-IV godz. 8.00-18.00)

ul. Rakowicka 33a Tel. 12 412 89 83
8.00 - 16.00

Cm. Batowice Tel. 12 413 63 46
ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grebałów Tel. 12 645 14 35
8.00 - 15.30



CAŁĄ DOBĘ

również w
Niedziele i Święta

12 411 11 11

12 658 21 11

ul. Sieroszewskiego 5B Tel. 12 686 61 45
8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul. Dolnych Młynów 3 Tel. 12 632 11 22
8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B Tel. 12 222 50 49
Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Cwiklińskiej 10 Tel. 606 793 279
8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8 Tel. 12 631 77 95
8.00 - 16.00

www.karawan.pl

Kraków/34426243

Skawina, dnia 27.03.2026 r.

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Skawina informuje,
że wykazy dot. dzierżawy nieruchomości ozn. jako:

1. dz. nr 219 o pow. 1,11 ha, poł. w Jaśkowicach;
2. dz. nr 200 o pow. 1,29 ha, poł. w Pozowicach;

zostały wywieszane na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, na okres 21 dni w terminie od dnia 27 marca 2026 r. do dnia 16 kwietnia 2026 r. Wykazy zostały również zamieszczone na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada (Ogłoszenia urzędowe) i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazach. Informacji udziela Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, pok. nr 5, tel. (12) 277-01-55.

Kraków/34427630

Informacja Burmistrza Gminy Krzeszowice

W dniach od **01.04.2026 r. do 13.05.2026 r.** na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach: www.bip.malopolska.pl/umkrzeszowice (zakładki: Zamówienia publiczne i ogłoszenia → Ogłoszenia różne → 2026) oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu przy ul. Grunwaldzkiej 4 (parter - ściana pomiędzy pok. nr 4 i 5) **zamieszcza się wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia dotyczący:**
- dz. nr 923 obr. Nawojowa Góra

Osoby, którym przysługuje roszczenie o nabycie w/w nieruchomości z mocy Ustawy o gospodarce nieruchomościami lub odrębnych przepisów oraz poprzedni właściciele zbywanych nieruchomości pozbawieni prawa ich własności przed dniem 5 grudnia 1990 r. albo ich spadkobiercy mają pierwszeństwo jej nabyciu za cenę podaną w wykazie nieruchomości przeznaczonych do zbycia, pod warunkiem złożenia wniosków o nabycie w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu, tj. do dnia 13.05.2026 r.

Kraków/34427623

OGŁOSZENIE WÓJTY GMINY NIEDŹWIEDŹ O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH dot. projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niedźwiedź we wsi Niedźwiedź

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Niedźwiedź informuje o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niedźwiedź we wsi Niedźwiedź, sporządzonego na podstawie uchwały Rady Gminy Niedźwiedź Nr XX/151/2025 z dnia 25 września 2025r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niedźwiedź we wsi Niedźwiedź.

Konsultacje będą prowadzone w terminie od dnia 2 kwietnia do dnia 30 kwietnia 2026r. i obejmą:

- 1) zbieranie uwag do projektu zmiany planu wymienionego wyżej w terminie od dnia 2 kwietnia do dnia 30 kwietnia 2026r.,
- 2) zbieranie wniosków i uwag do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia 2 kwietnia do dnia 30 kwietnia 2026r.,
- 3) spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 13 kwietnia 2026r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiedź w pokoju nr 24 o godzinie 15.30,
- 4) dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 21 kwietnia 2026r. w godz. od 15.30 do 17.30 w Urzędzie Gminy Niedźwiedź w pokoju nr 24.

Projekt zmiany miejscowego planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostaje udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiedź, 34-735 Niedźwiedź 233 w pokoju nr 24 w godzinach pracy Urzędu (po uprzednim umówieniu się telefonicznie, pod numerem tel. 18 3317002 wewn. 309), na stronie internetowej Urzędu Gminy (<https://niedzwiedz.iap.pl/>) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Niedźwiedź

(<https://niedzwiedz.iap.pl/>) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Niedźwiedź (<https://bip.malopolska.pl/ugniedzwiedz,m,469924,2026.html>).

Uwagi do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Niedźwiedź we wsi Niedźwiedź oraz wnioski i uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko można wnieść w formie papierowej w Urzędzie Gminy Niedźwiedź, drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Niedźwiedź, 34-735 Niedźwiedź 233 lub w formie elektronicznej w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej mail: (gmina@niedzwiedz.iap.pl) i platformy usług administracji publicznej ePUAP, e-doręczenia a w przypadku prognozy oddziaływania na środowisko także ustnie do protokołu. Uwagi i wnioski należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Niedźwiedź (<https://bip.malopolska.pl/ugniedzwiedz,m,330026,gdzie-i-jak-zalatwic-sprawy.html>).

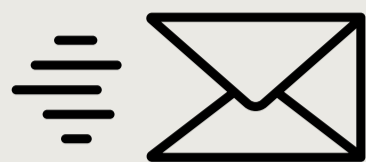
Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę interesariusza, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu, przedmiot, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także informację czy składający wniosek i uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem i uwagą.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych

Zgodnie z art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Niedźwiedź danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych o których mowa w ustawie, informuje, iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „RODO” przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych jest: Wójt Gminy Niedźwiedź, 34-735 Niedźwiedź 233. Adres poczty elektronicznej IOD: odo.dmarek@onet.pl. Dane osobowe uzyskane w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych są przetwarzane w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na Administratorze (Art. 6, ust. 1, pkt c RODO).

Kraków/34427750



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



wyborcza.pl

Kibice chcą rewolucji, kluby wręcz przeciwnie

Czy piłkę nożną czeka kolejna rewolucja? Ankieta przeprowadzona wśród kibiców angielskiej Premier League nie pozostawia wątpliwości: aż 75 procent fanów chce zmian.

Michał Kiedrowski

Chodzi o używanie tak zwanej wideoweryfikacji, zwanej popularnie VAR-em.

Kibice: VAR psuje futbol

Ankieta przeprowadzona wśród swoich członków zrzeszenie Football Supporters' Association (FSA). Można więc zaryzykować tezę, że wzięli w niej udział kibice, którzy co kolejną oglądają mecze swoich drużyn i są bardzo zaangażowani w kibicowanie na stadionie, a także poza nim. Ponad połowa z ośmiu tysięcy ankietowanych deklaruje, że jest na meczu co najmniej 15 razy w ciągu sezonu.

Aż 90 proc. orzekło, że wprowadzenie VAR w Premier League nie poprawiło jakości doświadczeń oglądających mecze. 91 proc. uważa, że VAR zaszkodził spontaniczności celebrowania goli. 94 proc., że wprowadzenie VAR nie sprawiło, że oglądanie piłki nożnej w telewizji stało się przyjemniejsze. 81 proc. kibiców woli oglądać mecze bez VAR.

– Wyniki ankiety pokazują, że większość kibiców chce usunięcia VAR – powiedział Thomas Concannon, jeden z szefów FSA, w rozmowie z BBC. – Żyliśmy z tym już na tyle długo, żeby zrozumieć, jak negatywnie wpływa on na ten sport. Ludzie są zirytowani czasem, który wideoweryfikacja zajmuje, irytuje ich jej skrupulatność, a także brak spontaniczności. Odbiera piłce nożnej to, czym powinna ona być.

FIFA chce więcej

Kibicom, którzy chcą usunięcia VAR, nie chodzi jednak tylko o mniejszą przyjemność z oglądania meczów. Twierdzą także, że wideoweryfikacja nie podniosła jakości sędziowania. Tak uważa aż 72 proc. ankietowanych. 74 proc. jest zdania, że powody podejmowania decyzji przy użyciu VAR nie są jasne. 86 proc. uważa, że VAR nie powinien być „rozszerzany” na sprawdzanie kolejnych sytuacji na boisku.

Tymczasem Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) już zapowiedziała, że podczas finałów mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku wideoweryfikacja będzie też rozstrzygać o prawidłowości decy-

• **Xavi Simons z Tottenhamu rozmawia z sędzią podczas meczu jego drużyny z Nottingham Forest, 22 marca 2026 r.**

FOT. REUTERS / JAIMI JOY



zji sędziego o przyznawaniu rzutów różnych i drugiej żółtej kartki dla danego zawodnika. Wcześniej te sytuacje nie mogły być sprawdzane przez VAR.

Dla kibiców to jednak już za dużo. 72 proc. jest przeciwnych sprawdzaniu prawidłowości decyzji przy rzutach różnych, a 52 proc. uznaje, że nie powinno to mieć miejsca przy drugiej żółtej kartce. Co ciekawe, aż 93 proc. kibiców jest zdania, że należy zachować tzw. technologię linii bramkowej – to czujniki, które informują sędziego, czy bramka padła, czy nie.

Zmiana opinii w dwa lata

VAR wprowadzono w Premier League w sezonie 2019/20. I stało się to również na życzenie kibiców. W 2017 r. FSA także przeprowadziła ankietę na temat wideoweryfikacji. Wtedy jej wprowadzenie w lidze popierało 74 proc. kibiców. Jednak już po dwóch latach stosowania technologii, aż 63 proc. kibiców było niezadowolonych z tego systemu. Teraz liczba rozczarowanych wzrosła do 75 procent.

Na ankietę kibiców odpowiedziała Premier League w specjalnym oświadczeniu. „Zdajemy sobie sprawę z wagi minimalizowania wpływu VAR na doświadczenia kibiców. W ramach trwającego dialogu z nimi, badania Premier League wskazują, że kibice w dużej mierze popierają sto-

sowanie VAR, ale chcą poprawy sposobu jego użycia”.

Liga dodaje: „W ostatnich latach mieliśmy po około 100 przypadków w każdym sezonie, gdy VAR korygował błędne decyzje sędziego, które dotyczyły uznanych lub nieuznanych goli, czerwonych kartek czy rzutów karnych. Liga stosuje wysoki próg interwencji VAR, przy czym decyzja sędziego jest traktowana priorytetowo. W efekcie VAR jest mniej inwazyjny w Premier League niż w innych europejskich ligach, w tym w Lidze Mistrzów, gdzie VAR ingeruje prawie dwa razy częściej”.

Właściciele klubów chcą VAR-u

Wydaje się więc, że szanse, aby liga zrezygnowała lub ograniczyła wideoweryfikację, są bardzo niewielkie. W 2024 r. taki pomysł był już rozważany. Wtedy jednak 19 z 20 klubów zagłosowało za dalszym stosowaniem technologii. Jedynym przeciwnikiem VAR-u okazał się Wolverhampton, klub, który zgłosił wniosek zaprzestania wideoweryfikacji. Aby doszło do zmiany, musiałyby się za nią opowiedzieć 14 z 20 klubów Premier League.

Concannon ma jednak nadzieję, że właściciele klubów przynajmniej wysłuchają głosu kibiców. – Oni wyrażają swoje obawy i zbyt często druga strona jest na to głucha. To naprawdę rozczarowujące. Nie ignorujcie tego, co kibice mówią wam w wielkiej

liczbie: radość z piłki nożnej nie jest już taka, jak kiedyś – mówi Concannon.

Anglia nie jest jedynym miejscem, gdzie trwa dyskusja na temat zniesienia VAR. W Niemczech coraz częściej przeciwko wideoweryfikacji protestują kibice.

– Ostateczna decyzja należy do klubów. Większość z nich musiałaby zgodzić się na likwidację VAR i przyznać, że pierwotne oczekiwania pozostały niespełnione i projekt w związku z tym upadł. Jednak w grze jest tak wiele pieniędzy, że zawsze znajdzie się jakaś frakcja, która stwierdzi, że drużyny nie powinny awansować czy spadać z powodu rażącego błędu, który można było łatwo naprawić – powiedział „The Times” Markus Sotirianos, wieloletni członek i były wiceprzewodniczący niemieckiej organizacji kibiców Unsere Kurve, która reprezentuje 250 tys. fanów klubów czterech najwyższych lig w Niemczech.

W Norwegii doszło nawet do głosowania nad wycofaniem VAR. 19 z 32 klubów z dwóch najwyższych lig w kraju było za rezygnacją z wideoweryfikacji. Jednak gdy tę decyzję miał zatwierdzić norweski związek piłkarski na walnym zgromadzeniu, została ona odrzucona głosami delegatów z klubów, które nawet nie mają VAR w swoich rozgrywkach. Zagłosowały one jednak zgodnie z sugestią prezesa związku, Lise Klaveness, która jest wielkim zwolennikiem tej technologii. ●

SPORT.PL

Dla kogo mundial?

• **Po meczu Szwecja – Polska. Relacja, analizy, komentarze, wywiady**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34424545

34426625



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Maksymiliana Duda, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Mama Maksymiliana - Aleksandra robi wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-educacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty/cel szczegółowy: Duda, 5272 KRS: 0000270809

wyborcza

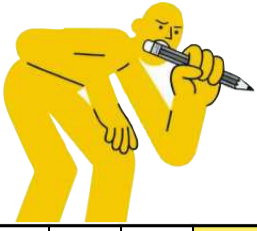
REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJA NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Krzyżówka

	1	2		3		4	5		6		7
8						9					
				10							
11											
						12			13		
14											
	15		16				17		18		
19											20
						21					
22		23		24							
							25				
26											
27							28				

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) zawrotne lub ślimacze ... wyścigu
- 4) oczy wilka, tygrysa
- 10) nazwisko reżysera filmu „Szeregowiec Ryan”
- 11) szklany dom pikli
- 12) ... do nieba, przyśniła się biblijnemu Jakubowi
- 14) brzeg przedmiotu
- 15) kierunek studiów dla miłośników języka i kultury francuskiej, włoskiej
- 21) głód – zły ... (przysłowie)
- 22) Adam Kszczot lub Usain Bolt
- 25) muzyka B.B. Kinga
- 26) ... gruntów i budynków (urzędowy zbiór danych)
- 27) motylek na łopatkach albo ornament na tyłce
- 28) ciśnieniowa – ułatwi czyszczenie tarasu, auta

Pionowo:

- 2) legendarna kraina obfitująca w złoto
- 3) wodzone przez kwokę
- 5) powieść z baronem Krzeszowskim
- 6) Bolesław Leśmian i Rafał Wojaczek
- 7) jego stajnie oczyścił Herakles
- 8) piórko w dłoni gitarzysty
- 9) Wielka ..., gwiazdozbiór z Wielkim Wozem
- 13) ... Tucholskie, kompleks leśny w północnej Polsce
- 16) badany encefalografem
- 17) instrumenty muzyczne w tekście „Mazurka Dąbrowskiego”
- 18) Wincenty, średniowieczny kronikarz
- 19) Ignacy Rzecki
- 20) doktor z Baker Street 221B
- 23) państwo z Aleksandrią
- 24) korupcyjna – bulwersuje opinię publiczną

Hasło:



2	7					8	4
9	1		4			7	
8	6	4	7		3	5	9
		9	6	3	1	2	5
5	8	1		7		3	6
		2			9		
		3				8	7
1		8	3	9	6	4	
	5	2					1

2							8	4
							7	
8	6		7				5	9
			6	3	1			
	8	1		7		3		
	2					9		
		3					7	
1			3			6	4	
	5	2						

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



Zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

P	A	G	R	P	A	N
M	M	O	P	A	Z	I
I	I	K	Y	E	N	O
R	N	R	D	S	T	T
A	D	Y	O	E	E	R
Ż	W	F	G	L	M	A
E	D	Y	Y	E	O	K
R	A	Y	Z	R	N	E
O	W	P	R	A	K	W

- miraże
- owad
- dni
- mag
- pani
- apokryfy
- przygody
- seler
- akwen
- kamerton

Skojarzenia

Sowa	Tango	Parcela	Żywica
Ciupaga	Zgietek	Kometa	Ameryka
Hak	Klon	Cohen	Bukareszt
Alpaka	Avonlea	Sparrow	Jolka

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....

.....

.....

.....

Rozwiązania Krzyżówki, Zakreślanki i Skojarzeń będziemy publikować zawsze następnego dnia. Rozwiązania zadań piątkowych - w poniedziałek

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowo

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia